

Bilety wczesniej kasie teatru...

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem. Nr. 213.

Piątek, 7 września 1928 r.

Rok IV.

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 33-28, 228 i 229.



P. Hilda Skrzydłowska, święci triumfy w „Księżniczce Turandot” wystawionej w Teatrze Miejskim.

Wywiad z ministrem Zaleskim po mowie Waldemarasa.

Polska szczerą sympatją darzy naród litewski i pragnie by stosunki z Kownem ułożyły się jaknajpomyślniej.

Paryż, 7. 9. (Tel. wł. „Ł. Echa W.”) — Polski minister spraw zagranicznych Zaleski udzielił wywiadu genewskiemu korespondentowi „Petit Parisien” w związku z wczorajszą mową Waldemarasa.

Minister Zaleski podkreślił, ścisłą łączność Litwy i Polski w przeszłości, jak również szczerą sympatję, którą Polska darzy naród litewski. — Jest moim szczerem życzeniem — rzekł minister Zaleski korespondentowi

dziennika paryskiego, by pomiędzy ludnością obu stron granicy polsko-litewskiej wytworzyła się atmosfera przyjaźni. Wszystkie wysiłki Polski idą w tym właśnie kierunku, by stosunki z Litwą ułożyły się jak najpomyślniej.

Łódzki Prater.



Nowy Luna-Park, który rozłożył swe namioty przy ulicy Tramwajowej, emocjonuje szalone rozrywki tłumy rozmaitymi atrakcjami. Na zdjęciu olbrzymia karuzela, gdzie spragniony uciech łodzianin może wyjeździć się dosyta na drewnianym rumaku.

Co się tyczy Wilna — oświadczył p. minister Zaleski — to nie da się absolutnie zaprzeczyć, że etnograficznie jest to miasto nawskroś polskie, które przez armję polską wyzwolone zostało z jarzma bolszewickiej niewoli. Rada ambasadorów przyznała oficjalnie Polsce prawo do Wilna, co nadało sprawie miasta tego charakter międzynarodowy. Dobra wola zarówno ze strony Kowna jak i Warszawy z pewnością doprowadziłyby już dawno do porozumienia pomiędzy obu państwami. Niestety po stronie główny usiłują przeciągnąć spór polsko-litewski w nieskończoność i nadal go jatrzeć — zakończył p. minister Zaleski.

Rekonstrukcja gabinetu rumuńskiego?

Paryż, 7. 9. (Tel. wł. „Ł. Echa W.”) — „Petit Journal” donosi z Bukaresztu, że finansjści i politycy francuscy wywarli silny nacisk na prezydenta ministrów Bratianu, aby przeprowadził rekonstrukcję swego gabinetu w sensie kompromisowym. Koła polityczne liczą się poważnie z możliwością ustąpienia Bratianu, a to w celu umożliwienia stworzenia nowego gabinetu przez Stirbey'a.

Table with exchange rates: Londyn 43.26, Nowy-Jork 8.89, Paryż 34.82, Szwajcaria 171.69

Table with exchange rates: Dolar w obrotach prywatnych 8.89

Table with exchange rates: Pierwsza przedg. gdańska. Warszawa 57.88, Złoty 57.91, Dolar 5.14, Przekaz na Warszawę 8.90

Table with exchange rates: Dolar w Łodzi. Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały ok. 12-ej efekty na kursie — 8.84, Prywatnie dolar w żądaniu 8.90, W naliczeniu 8.89

Nie wcześniej jak w przyszłym tygodniu zostaną podjęte dalsze rokowania w sprawie Nadrenji.

Paryż, 7 września. (Tel. wł. „Ł. Echa W.”) Według mniemania pewnej części prasy paryskiej obrady w sprawie ewakuacji Nadrenji będą kontynuowane dopiero w przyszłym tygodniu.

zastanowienia się w Paryżu nad sprawą Nadrenji.

Wówczas to dyplomaci ponownie rozważą szczegółowo problemat Nadrenji. „Volonté” pisze: Byłoby objawem złej woli lub głupoty odkładać załatwienie sprawy ewakuacji Nadrenji na czas, gdy dokonany zostanie wybór nowego prezydenta w Stanach Zjednoczonych. Z pewnością każdy Amerykanin każdej chwili zgodzi się na to, by zostały zlikwidowane ostatnie smutne pozostałości wielkiej wojny.

Dziennik atakuje Brianda, zarzucając mu, iż nie trzymał się ściśle uchwały rady ministrów w sprawie Nadrenji powziętej w dniu 20 sierpnia r. b. Stanowisko jego w Genewie jest bardzo dwuznaczne. Briand lawirując pomiędzy obowiązkami swemi, jako ministra spraw zagranicznych a polityką Le carną, której jest gorącym zwolennikiem.

Prasa prawicowa paryska nie przestaje atakować ministra spraw zagranicznych Brianda. „Echo de Paris” z zadowoleniem stwierdza, że dalsze rokowania w sprawie ewakuacji Nadrenji będą podjęte dopiero w przyszłym tygodniu, ponieważ porządek dzienny obrad Ligi Narodów uniemożliwia podjęcie rokowań tych wcześniej.

Lewicowo - radykalny „Quotidien” jest zdania, że ewakuacja Nadrenji podległaby Francji z jej poważnych kłopotów finansowych i że szerszą kontrolę zdemilitaryzowanej Nadrenji przez Ligę Narodów byłaby dostateczną gwarancją długów wojennych i reparacji. Dziennik uważa też, że sprawa ewakuacji Nadrenji znajduje się obecnie w stadium decydującego rozstrzygnięcia.

Briand i jego koledzy ministerjalni zyskują w ten sposób możliwość dokładnego

W najbliższej konferencji Brianda z Müllerem weźmie udział tłumacz Heineard kt-y tak poważną rolę odegrał w obradach w Thoiry.

rownictwa ministerstwa spraw zagranicznych.

Ponieważ w środe przyszłego tygodnia kanclerz Rzeszy musi powrócić do Berlina, przeto należy się spodziewać, że pertraktacje, zapoczątkowane interwencją Niemiec, nie zostaną doprowadzone w Genewie do ostatecznego rezultatu i prawdopodobnie przejdą na drogę rokowań dyplomatycznych, które prowadzone będą następnie za pośrednictwem poszczególnych placówek.

Sprawa powrotu lorda Birkenheda do czynnego życia politycznego zostanie rozstrzygnięta po powrocie Baldwina do Londynu, co nastąpi mniej więcej za pięć dni.

Już żaden statek nie wypłynie na poszukiwanie Amundsena.

Los jego przesądzony.

Oslo, 7. 9. 28. (Tel. wł. „Ł. Echa W.”) W norweskim ministerstwie wojny odbyła się konferencja w sprawie poszukiwań Amundsena i jego towarzyszy. W konferencji wzięli udział minister wojny, szef marynarki

oraz liczni rzeczoznawcy. Po długich obradach, na wniosek francuskiego admirała Herre postanowiono poszukiwania wstrzymać, zaś statki, które już wyruszyły na poszukiwania wezwać do powrotu.

Nota Stanów Zjednoczonych do Anglii i Francji w sprawie układu morskiego.

Londyn, 7. 9. 8. (Tel. wł. „Ł. E. W.”) Według doniesień z Waszyngtonu prezydent Coolidge opracowuje note do rządów Anglii i Francji w sprawie układu morskiego, zawartego przez rządy tych państw.

Nota prezydenta Coolidge'a zawierać będzie wezwanie Anglii i Francji do usunięcia z układu tych postanowień, które są jawną niesprawiedliwością w stosunku do Stanów Zjednoczonych

Lord Birkenhead redivivus! Obejmie w zastępstwie angielskie M. S. Z.

Londyn, 7. 9. 28. (Tel. wł. „Ł. Echa W.”) Dyplomatyczny współpracownik dziennika „Daily Mail” dowiadyuje się, że lord

Birkenhed zawezwany został do stolicy przez Baldwina, a to w celu obietca podczas nieobecności lorda Cushinduma kie-

Litwa odrzuci projekt Rady!

Liga zaproponuje doradców technicznych.

Genewa, 7. 9. — Dalszy ciąg obrad nad konfliktem polsko - litewskim — w dniu dzisiejszym. Ustała się przekonanie, że przedzie projekt powołania z ramienia Ligi tak zwanych doradców technicznych.

Z dotychczasowej taktyki Waldemarasa, wnioskować można, że on ten kompromisowy poniekąd

projekt odrzuci.

Stąd trudno przewidzieć dalszy tok sprawy.

Kupiony przez Litwę profesor oświadcza, że decyzja Rady Ambasadorów nie obowiązuje Kowna.

Kowno, 7 września. — Litewskie dzienniki podają, że z rozporządzenia Waldemarasa poseł litewski w Paryżu Klimas zwrócił się do kilku francuskich profesorów - prawników z prośbą o wyrażenie opinii w sprawie „zatargu” polsko - litewskiego o Wilno.

Klimas zwrócił się do kilku „wybitnych profesorów”, a między innymi do byłego urzędnika carskiego poselstwa w Konstantynopolu — Mandelstama.

Mandelstam „prawnik z zamilowania”, pracuje w rzeczywistości w litewskiej tajnej służbie dyplomatycznej.

Kilka razy Mandelstam był „incognito” w Kownie, gdzie zdawał sprawę ze swej „działalności” i porozumiewał się z Waldemarasem i innymi politykami litewskimi.

Mandelstam pobiera

bardzo wysoki żold, jako urzędnik „specjalnie ciężkich i odpowiedzialnych” zadań. Ciennie to indywidualium pozostaje w ścisłym kontakcie z Puryckiem i Galwanuskąsem.

Ten sam właśnie Mandelstam jest głównym „filarem” opiniodawców — „profesorów”. Nie trzeba dodawać, że „opinia” takich „autorytetów” będzie wyglądała dla Litwy

przychylnie.

Genewa, 7 września. — Delegacja litewska rozpowzechnia broszurę z odpowiedzią francuskich profesorów Lapradella, Lefoura i Mandelstama na zapytanie rządu kowieńskiego, dotyczącego decyzji konferencji ambasadorów z dnia 15 marca 1923 roku uznającej granice wschodnie Polski.

Profesorowie ci mieli jakoby stwierdzić, że decyzja Rady Ambasadorów nie obowiązuje Litwy.

Liga Narodów nie opuści ziemi szwajcarskiej. Gdzie stanie nowy gmach?

Paryż, 7. 9. 8. (Tel. wł. „Ł. Echa W.”). Korespondent genewski „Matina” donosi, że jeden

z wysokich urzędników Ligi Narodów zapewnił go, że wkrótce Liga Narodów będzie musiała przenieść się z Genewy do innego miasta, a to z tego względu, że nie może nabyc w Genewie placu pod budowę

nowego gmachu. Zakupiony w swoim czasie plac jest zbyt mały, zaś zarząd miasta Genewy niechętnie idzie na reke Lidze. W każdym bądź razie, zapewnił ów urzędnik, gdyby doszło do przeniesienia się gdzie indziej, niema mowy o opuszczeniu przez Ligę ziemi szwajcarskiej.

Minister Bokanowski ubezpieczony na 300 tysięcy franków.

Paryż, 7. 9. (Tel. wł. „Ł. Echa W.”) — Jak się okazuje, minister Bokanowski przed swym tragicznym fotem

został bez jego wiedzy ubezpieczony przez Towarzystwo Żegluga Powietrzna na 300.000 franków.

Samochód bez kierowcy wpadł na tłum.

2 osoby zabite.

Paryż, 7. 9. (Tel. wł. „Ł. Echa W.”) — W dniu wczorajszym na wyścigach samochodowych w Boulogne wydarzył się szereg nieszczęśliwych wypadków.

Samochód prowadzony przez słynnego lotnika Breiowicza przy wjeździe na wyniosłość terenu przejechał się, wskutek czego kierowca wypadł ulegając na szczęście tylko lekkim obrażeniom.

Samochód natomiast podzony siłą będącego w ruchu motoru wpadł pomiędzy widzów, zabijając dwie osoby.

W dwóch innych wypadkach jedna kobieta z pośród widzów doznała pęknięcia czaszki, zaś kierowca Bassaud uległ złamaniu ręki.

„Polskie drogi” muszą być naprawione. Audjencje u premiera Bartla.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj premier Bartel przyjął szereg delegacji. Przedewszystkiem zgłosiło się prezydium Związku zawodowego artystów plastyków.

Następnie premier przyjął delegację związków rzemieślniczych całej Polski w związku z blizującymi się wyborami do izb rzemieślniczych.

W dalszym ciągu premier odbył dłuższą konferencję z min. Sławoj - Składkowskim. Przedmiotem narady była zamierzona energiczna akcja naprawy dróg

i podniesienia etatu sanitarnego miast. Wreszcie przyjęci byli przez premiera: minister Staniewicz oraz dyrektor drukarni państwowych p. Lilpop.

Wypadek samochodowy w podróży p. Prezydenta. W wiozącym swiętę „Cadillacu” pękła kierownica.

Z Warszawy donoszą: W czasie wczorajszej podróży p. Prezydenta Rzeczypospolitej ze Spawy do Warszawy zdarzył się poważny wypadek samochodowy.

W samochodzie typu „Cadillac”, wiozącym swiętę p. Prezydenta, pękł was torowy kierownicy. Szofer stracił napowianie nad maszyną.

Do katastrofy nie doszło tylko dzięki temu, że samochód wskutek pory nocej jechał z nieznaną szybkością.

Wypadki spowodowane pękaniem kierownicy w samochodach marki „Cadillac” zdarzają się tak często, iż jazda tymi wozami jest istotnie niebezpieczna.

Miljonowe oszustwa aferzysty. Aresztowano go w Częstochowie.

Z Częstochowy donoszą: Władze policyjne aresztowały wczoraj w led-

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

— Wczoraj rozpoczął raid New York — Los Angeles polski lotnik Kundler. Trasa lotu wynosi 5.000 km. W razie powodzenia lotu przedsięwzięcie on lot New York — Warszawa.

— Firma Hole i S-ka budować będzie gmach Sądu Okręgowego w Łodzi.

— W związku z akcją podwyżkową w przemysle włókienniczym, fala strajków protestacyjnych obejmuje nowe fabryki.

Zbyt gorliwy urzędnik celny

chciał zrewidować walizy ministra Składkowskiego.

Katowice, 7. 9. W dniu 30-go ub. m. przejeżdżał przez Dziedzice z Francji do Warszawy

minister Składkowski.

Minister jechał za paszportem dyplomatycznym, który oddał do ostemplowania. Mimo to celnik usiłował zrewidować rzeczy min. Składkowskiego, wobec czego

przyszło do ostrego konfliktu między ministrem, a zbyt gorliwym urzędnikiem celnym.

W Dziedzicach przeprowadzono w tej sprawie śledztwo.

Min. Składkowski na swej skórze przekonał się, w jakich warunkach czysto sami odbywa się rewizja.

Katastrofa lotnicza w Mołodecznie. Obaj lotnicy ciężko ranni.

Wilno, 7 września. — Wczoraj wydarzyła się w Mołodecznie katastrofa lotnicza. Plutonowy pilot Umiański i por. obserwator Nowacki z 5 p. lot. w Lidzie podczas dokonywanych lotów ćwiczebnych na aparacie „Spad” nr. 409 wskutek defektu motoru

spadli z wysokości 50 metrów. Samolot uległ kompletnemu zniszczeniu, a 5 pod szczątków jego wyniesiono w b ciężkim stanie lotników.

Lotnicy przywiezieni zostali do szpitala w Wilnie. Stan plut. Umiańskiego jest beznadziejny.

Mistrzowska drużyna na czele 14-tu oddziałów straży ogniowej przemaszera ulicami Łodzi.

Wczoraj powróciła do Warszawy z lawnikiem Zielińskim na czele części

delegacji warszawskiej

na międzynarodowy zjazd straży ogniowych w Turynie. Pozostała część delegacji z lawnikiem Piłackim i komendantem Prokoppem udała się do Anglii, Francji, Belgii i Szwecji, celem zapoznania się z tamtejszymi

urządzeniami sygnalizacyjnymi.

W Turynie, po znanych już tryumfach łódzkich strażaków, zwłaszcza w drugim dniu zawodów odbyła się piękna uroczystość wyznaczenia sztandarów państwowych między komendantem polskiego oddziału i komendantem straży ogniowej w Turynie. Uroczystość ta odbyła się na boisku ćwiczebnym w obecności

tysięcy widzów,

którzy zgotowali Polakom entuzjastyczną manifestację. Również na bankiecie, wydanym po ukończeniu zawodów przez zarząd miasta Turynu, Polacy podejmowani byli z wyróżniającą gościnnością.

Dziś o godzinie 2-iej zwycięska drużyna przybędzie do Łodzi.

Ukonstytuował się już specjalny komitet przyjął zwycięskiej drużyny, powracającej w dniu dzisiejszym do kraju.

Dworce kolejowe wzdłuż linii, którą wracać będą mistrze świata w walce z niebezpiecznym żywiołem — ogniem, udekorowane będą zieleńią i flagami narodowymi. Na pogranicznej stacji Zebrzydowice wracających powita delegacja zarządu głównego związku straży pożarnych Rzplitej oraz inspektor straży pożarnej województwa łódzkiego p. Rusiecki.

W chwili wjazdu pociągu na dworzec orkiestra odegra hymn narodowy, a następnie marsz

powitalny. Na granicy województwa łódzkiego zwycięzcy powitani zostaną przez prezesa straży pożarnych województwa łódzkiego p. Mniewskiego.

Największa uroczystość powitania dzielnej drużyny łódzkiej nastąpi na dworcu kolejowym Łódź - Fabryczna.

Przed dworcem ustawią się szpalerni oszczędności drużyny strażackie z orkiestrą i sztandarami. Po zdaniu raportu komendantowi dr. Grohmanowi przez kierownika zwycięskiej ekspedycji inż. Brzozowskiego, nastąpi powitanie, a następnie odmarsz do lokalu i oddziału przy ul. Konstytucyjnej nr. 4.

Zwycięska drużyna postępować będzie na czele wszystkich

czternastu oddziałów Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Po podwieczorku o godzinie 6 po południu nastąpi przemarsz ulicą Piotrkowską do siedziby V oddziału przy ul. Emilii.

Dzień powrotu reprezentacyjnej drużyny łódzkiej, okrytej chwałą winien stać się dla całej Łodzi jednym wielkim świętem.

Ogłoszenie.

Do akt. nr. C. 150-3-4-5/1928 r. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, ADAM DARMAS, zamieszkały w Strykowie, przy ul. Wolskiej Nr. 19 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 14 września 1928 r. od godz. 10 rano

w m. Strykowie pow. Brzeskim, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomego majątku należącego do Mieczysława Dukowskiego składającego się z mebli, szafa żywego lawentarka, osienionego na ogólną sumę zł. 907. Stryków, d. 1 IX/28. Komornik Adam Darmas.

Przechodzień zastrzelił pijaka. Śmiertelna kula.

Łódź, 7 września. — We wsi Peczniew, w powiecie tureckim dokonano onegdaj zabójstwa w niezwykłych zaiste okolicznościach.

Oto mieszkanie Sieradza 33-letni Michał Rogoża w stanie pijanym, przechodząc przez wieś, bez żadnego powodu rzucił się na mieszkańca wsi Dąbrowa - Nowa, pod Turkiem Władysława Juszczyńskiego.

Gdy Rogoża uderzył Juszczyńskiego w brz.

ten, odepchnawszy napastnika od siebie, wyłożył rewolwer i strzelił trzykrotnie do pijaka. Złoty stwo było dziełem jednej chwili. Jedna z kul trafiła Rogożę w głowę, kładąc go

trupem na miejscu. Zwłoki Rogoży zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo - lekarskiej. Juszczyńskiego osadzono w więzieniu.

Trucizna za bufetem. Zamach samobójczy właściciela sklepu.

Łódź, 7 września. Wczoraj około godziny 6 wieczorem

właściciela sklepu

kolonialnego przy ulicy Piotrkowskiej 292, 35-letnia Cecylja Szpilo, za ładą sklepową otrula się jakąś nieznaną trucizną.

Jedk nieszczęśliwie po chwili usłyszeli klienci. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu natychmiastowej pomocy, pozostawił denatkę na żądanie rodziny, na miejscu.

Przyczyna tragicznego kroku nieznaną.

Sprawca kradzieży w kasie 25 p.p. wykryty i ujęty.

Jest nim sierżant Antoni Zieliński.

Łódź, 7. 9. — Energiczne dochodzenia, prowadzone przez komendanta posterunku żandarmerji w Piotrkowie, starszego wachmistrza Jana Łanika pod kier. r. Czarneckiego, przy wydatnym współdziałaniu miejscowych organów śledczych, w sprawie wykrycia sprawców obrabowania kasy 25 p.p. w Piotrkowie

na sumę 14.000 zł.

uwiecznione zostały pomysłnym rezultatem. Po żmudnym śledztwie i dokładnej obserwacji aresztowany został sierżant Antoni Zieliński, który już przyznał się do winy.

„Próba” kradzieży zrobił Zieliński dnia 19 br. w niedzielę, gdy z okazji przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej, poważna część pracowników biurowych pośpieszyła na tor wyścigowy. Wówczas Zieliński wyjął z kasy 100 zł. zapomocą dorobionego klucza, a po upływie niespełna tygodnia skradł 14.000 zł.

Suma ta w znacznej części będzie uratowana dla skarbu państwa. Zieliński, który jest żonaty obecnie zwrócić wszystko.

Dusza małego malarza.

Co rysują dzieci rozmaitych narodów?

Wrażenia z ciekawej wystawy.

Wielki międzynarodowy kongres rysowniczy w Pradze, ścigał uwagę szerszego ogółu na naiwną wprawdzie, ale pod względem psychologicznym niezmiernie

ciekawą twórczość artystyczną, na twórczość dzieci. W związku z kongresem praskim na terenie wystawowym Międzynarodowych Targów Praskich urządzono wielką wystawę rysunków i robótek ręcznych najmłodszej dziatwy szkolnej. Pół pawilonu zajmują ekspozycje czeskie, drugą zaś połowę oddano na rysunki i robótki dzieci całego świata.

Troskliwe ręce niestrudzonych pedagogów nagromadziły tu i rozsegregowały mnóstwo napezór bezwartościowych rysunków, wykonanych niewprawną ręką niedoświadczonego „artysty”. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się mogło, że ekspozycje te pozbawione są jakiegokolwiek głębszego znaczenia.

A jednak ileż materiału do badania psychologii i charakteru poszczególnych narodów zawierają w sobie te wszystkie kreski i kółka, te niezgrabne figury i niezrozumiałe często rysunki, w których dziecięce rączki starają się odtworzyć otaczający je świat, lub nadać formę plastyczną obrazom swej niewinnej fantazji.

Najbardziej interesująco przedstawia się twórczość dzieci ze szkółek freblowskich i z

najniższych klas

szkoły powszechnej. Brak tu prawie całkowicie wpływow z zewnątrz, a równocześnie jest pełnia naiwnej prostoty. — Twórczości najmłodszych z pośród najmłodszych poświęcona jest znaczna część wystawy. Być może, że czyni to wystawę cokolwiek jednostronna, ale po gruntowniejszym zapoznaniu się z ekspozycjami widzimy, że twórczość dzieci bardzo jest bogata i różnorodna.

Najbardziej interesują dzieci obrazki z życia codziennego.

To też głównym przedmiotem rysunków, wystawionych w Pradze, są rozmaite sceny z natury. Dalej idą maszyny, różne narzędzia techniczne, wreszcie dom i człowiek.

W oddziale angielskim spoglądają na nas ze ścianą dzikie zwierzęta — tygrysy, lwy, żyrafy — dalej okręty, rycerze w kostiumach historycznych, rozmaite typy z książek Dickensa, sceny z zawodów sportowych i t. d. Ulubionym tematem młodocianych rysowników angielskich jest

fauna i flora

kolonii, morze i historia.

Wiele bardzo ekspozycji wystawiła Ameryka. Z rysunków dziatwy amerykańskiej widzimy, jak duch industrializa-

cji przenika do duszy dziecka amerykańskiego. Nie widzimy tu wprawdzie drapaczy chmur, pomnika Wolności i innych przedmiotów, które w naszym pojęciu nie rozzerwalnie są związane ze wszystkim, co amerykańskie. Ale za to zdumiewa nas pomysłowość dziecka

amerykańskiego w dziedzinie malowania plakatów, odznaczających się niezwykle śmiałością, powiedzielibyśmy nawet wprost surowością suchych figur geometrycznych.

Pewnego rodzaju „masywność”, połączoną z dążeniem do oszczędzania farb obserwować możemy w twórczości

dzieci niemieckich

i skandynawskich. Ale i tutaj przeważają motywy naturalne, przejawia się tu duch narodu. Tak np. dzieci duńskie lubują się w tematach (osnutych na tle rybołówstwa, dzieci austriackie rysują chętnie muzyków i instrumenty muzyczne i t. d.

Bardzo różnorodne i niezmiernie inte-

Klejnoty.



On: — Pani ma cudowne pierścienie.
Ona: — To są stare klejnoty rodzinne. Tylko obrączkę ślubną zmieniam od czasu do czasu.

trycznych, obliczonych na efekt zewnętrzny i przepełnionych dążeniem do praktycznego uzmysłowienia ducha techniki.

Dlatego też w oddziale amerykańskim uderzają nas bardziej, niż w którymkolwiek innym,

ostre kontrasty.

Dzieci starają się częstokroć od suchego ornamentu, od rysunku wybitnie technicznego przejść do fantastycznej niekiedy egzotyki. Dziwne wrażenie wywierają wizerunki Indian i rozmaite sceny z lasów dziewiczych, wiszące obok trzeźwych plakatów i pstrych ornamentów.

resujące są pawilony słowiańskie. — Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza

pawilon jugosłowiański,

gdzie oprócz rysunków dzieci najmłodszych wystawiono również liczne prace młodzieży dorastającej i dorosłych wychowanków zagrzebskiej akademii sztuk pięknych. Zwiedzających wystawę interesuje jednak przede wszystkim twórczość jugosłowiańskich dzieci, która, podobnie, jak i u pozostałych narodów słowiańskich a więc u Polaków, Czechosłowaków i Rosjan, odznacza się wielkim bogactwem motywów narodowych.

Twórczość dzieci jugosłowiańskich bardzo jest poetyczna, bowiem większość rysunków osnuta jest na motywach z bajek ludowych. Piękny jest ornament słowiański, charakteryzujący przedewszystkiem twórczość dzieci jugosłowiańskich i czeskosłowackich, ujmująca jest wytworność rysunków dziatwy polskiej. Dzieci emigrantów rosyjskich dają w rysunkach wyraz wspomnieniom z podróży do Europy, rysują więc z wielkim upodobaniem okręty, koleje i t. d. Często spotykamy się w rysunkach dziatwy rosyjskiej z wizerunkami kozaka, czapki uczniowskiej, cerkwi i t. p.

Z państw bałtyckich najlepiej reprezentowana jest na wystawie praskiej Estonia. Ekspozycja estońska zadziwia głownie pięknymi i nadzwyczaj

precyzyjnymi rysunkami

technicznymi.

Poetyczne i wzruszająco - egzotyczne są rysunki dzieci japońskich. Widzimy na nich piękne ogrody japońskie z egzotycznymi drzewami, romantyczne pejzaże, typowe domki japońskie i t. d. Dziwnie odbija się od tych motywów rysunek nowoczesnego samolotu, wykonany przez pewnego zeuropelizowanego malca japońskiego. A widocznie dla spotęgowania dziwnego wrażenia, jakie przy porównaniu tych rysunków odnosimy, powieszono tu obok „aeroplanu” wizerunek starego samuraja w romantycznym

kosztiumie narodowym.

Szwajcarija jest krajem praktycznego nauczania, a to odbija się też na ekspozycji szwajcarskiej, odznaczającej się niezwykle różnorodnością. Obok rysunków wystawiono tu liczne robótki ręczne dziatwy szwajcarskiej.

Dzieci paryskie zdają się w rysunkach unikać świadomie tematów miejskich. Nie widzimy tu wieży Eifla, którą dzieci te codziennie na własne oczy oglądają, ale za to mnóstwo ogródków, kwiatów, lasów pól i t. d.

Wystawa rysunków i robótek ręcznych dzieci całego świata cieszy się w Pradze niezwykłym powodzeniem. Przez cały dzień

rojno tu i gwaro.

Niema w tem nic dziwnego, gdyż każdy z wielkim zainteresowaniem usiłuje zajrzeć do duszy dziecka, która dla większości ludzi dorosłych jest czemś wielce tajemniczym.

Dr. Wiktor Probst

powrócił

ord. w chor. wewn. i kobiecych od 4-6
Zgierska 158, tel. 35-41 (od 9-13).

OSIP DYMOW.

ZMIANA.

Paweł nie chciał wierzyć swym oczom i wciąż myślał, że to musi być pomyłka; zaraz natychmiast wszystko się wyjaśni; Anna się wytłumaczy i okaże się, że cała sprawa była li tylko nieporozumieniem. Czy to jest wogóle możliwe, że Anna, jego Anna, oszukiwała go i zdradzała? Ze ktoś inny był dla niej miłszym od niego? I na dodatek tym drugim był Oskar Brill — którego Paweł uważał za swego najlepszego przyjaciela! Co za straszna, nieoczekiwana niespodzianka! Miał jeden dzień, drugi, i nic się nie zmieniło. Okazało się więc, że Anna jest klameczynią, kobietą podłą i zepsutą... Wiele ostrych i złych słów splotowało z ust Pawła; gdy siedział u adwokata i opowiadał mu tę całą historję. Stary adwokat przysłuchiwał się i patrząc na Pawła z żalem, szklanem oczyma dziś, tak, jak przed tygodniem, jak przed dziesięcioma tygodniami, jak przed dziesięcioma laty, mówił:

— Proszę o fakty, uczucia niech pan zachowa dla siebie.

Paweł podał fakty: — Pewnego popołudnia wyszedł z domu, mając zamiar powrócić dopiero późnym wieczorem. Żona została sama w domu. Udało mu się przez godzinę załatwić interes i z radością wrócił do domu. Został żoną w

czułem sam-na-sam z Oskarem Brilllem, z tym podłym, fałszywym przyjacielem.

Po upływie pół roku Paweł i Anna byli rozwiedzeni.

Z czasem Paweł uspokoił się i zaczął się zastanawiać nadtem, co się stało — z filozoficznym spokojem.

Po kilku latach dowiedział się, że Oskar i Anna pobrali się. To znów odświeżyło dawną ranę. Lecz mimo to Paweł pocieszał się. Małżeństwo — to całkiem coś innego. Miłość teraz już napewno nie jest taka wielka... W każdym razie wspomnienie o Annie było dla niego bardzo bolesne. Wciąż widział ją przed sobą: jej głowę, figurę i chód. Często zdawało mu się, iż widzi ją w kolejkę pod ziemnej, czy w teatrze. Lecz, gdy przyglądał się lepiej, okazywało się, iż jest to omyłka.

— Nie mogę o niej zapomnieć, — myślał, — muszę ją odnaleźć...

Po upływie pewnego czasu los zdradził, iż Paweł i Anna spotkali się u znajomych, do których zostali zaproszeni na kolację.

Paweł przyszedł nieco później, i gdy witał się z gośćmi, zauważył w ich gronie swą byłą żonę...

— Cieszę się, iż pana spotykam — rzekła Anna oficjalnie i wyciągnęła doń rękę.

Paweł zacerwienił się, potem zblił, potem znów poczerwieniał. Anna spoj-

rzała nań z zakłopotaniem i nie wiedziała, jak właściwie ma się zachowywać. Paweł odwrócił się, stanął w kącie i chciał odejść, jednak został.

Po dziesięciu minutach spotkał się znów z Anną w erkerze:

— Czy pani jest tutaj sama? — zapytał.

— Mój mąż wyjechał w sprawach handlowych do Argentyny — odrzekła ona spokojnie.

— Pani mąż? Mówi pani o Oskarze?

— No tak, o moim mężu. — Roześmiała się. Paweł roześmiał się również.

— Jak się panu powodzi? — zapytała.

— Dlaczego nie ożenił się pan powtórnie?

— Ponieważ nie mogę o pani zapomnieć!

Anna spojrzała na niego żywo i rzekła:

— Nie mówmy o tem teraz... później...

Podeszła do grupy kobiet i Paweł usłyszał po chwili jej wdzięczny śmiech.

— Jaka ona ładna, — myślał i czuł radość z tego powodu. Zrobiło mu się wesoło na duszy, zaczął się śmiać i żartować.

Tego wieczoru Paweł i Anna już ze sobą więcej nie rozmawiali. Dopiero różną nocą, Anna przeszła obok Pawła jakby przypadkowo i szepnęła cicho:

— Niech pan zejdzie i oczekuje mnie na dole.

Nim Paweł zdążył zapytać, co mają znaczyć te słowa, Anna rozmawiała już z gospodynią domu. Pożegnał się i wyszedł.

Przez długie dziesięć minut czekał na dole. Już zaczął przypuszczać, że wszystko to było halucynacją, gdy nagle zjawiła się Anna.

— Niech pan mnie odprowadzi do domu, — rzekła, — i niech pan mówi, mówi bez przerwy.

Wsiadli do auta.

— Czuję się względem pana bardzo winna, — rzekła Anna, — biorąc go za rękę, — ale tak widocznie, musiało być. Paweł zaczął opowiadać, jak bardzo cierpiał, jak za nią tęsknił i jaki ból mu zadała. Mówiąc, czuł, że opanowuje go całkowity spokój.

— Tu mieszkam — rzekła nagle Anna.

Anuto zatrzymało się, Anna wysiadła i poszła do bramy, nie oglądając się. Paweł poszedł za nią, nie pytając się o nic...

Po kilku godzinach Anna odprowadzając Pawła do drzwi, zapytała:

— Czy jesteście teraz szczęśliwy?

— O tak!

— Mimo to pozostaję przy nim a nie przy tobie.

Paweł odpowiedział:

— To całkiem coś innego. Przedtem byłaś moją żoną, a jego kochanką, teraz jesteś jego żoną i moją kochanką.

Nagły zgon pocziwego grubaska.

Ciekawe koleje jego życia.

Niedawno zmarł w Atlantic City człowiek, który uchodził za najcieńszego w Ameryce, a nawet

na kuli ziemskiej. Emory Titman zakończył życie w wieku 36 lat. Historia jego życia jest ciekawa nie tylko ze względu na kolosalną tuszę grubasa.

Emory Titman był dzieckiem skromnego robotnika. Już jako małe odznaczał się

niebywałym apetytem, któremu rodzice z trudem tylko mogli naśladować. Niebawem Titman zaczął gwałtownie tyć, a mając lat 10 ważył już 62 kilogramy. Troski i kłopoty ubogich ludzi, związane z utrzymaniem małego żarłoka, ustały wkrótce, gdyż dyrektor pewnego wariete zaangażował chłopaka, jako boba, który miał tylko pomagać gościom przy zdejmowaniu wierzchniego okrycia.

W kilka lat później stał się Titman sam — atrakcją.

Doszedł do wagi 134 kilogramów i został zaangażowany do pewnego teatryku, gdzie mu płacono wcale dobrze. Większą część zarobionych pieniędzy obracał grubas na jedzenie, które było dlań najważniejszą potrzebą życiową.

Gwałtownie zabrał się jednak dopiero w r. 1920. W tym roku urządzono konkurs najgrubszych i najcieńszych ludzi Ameryki. Z dwustu konkurentów, którzy przybyli ze wszystkich stanów Ameryki, nikt nie posiadał nawet

dwustu kilogramów wagi. Lecz Titman ważył 256 kilogramów i otrzymał pierwszą nagrodę — 4000 dolarów.

Titman, uzyskawszy nagrodę, tył sobie dalej i w r. 1925 na nowym turnieju grubasów ważył już 271 kg., tak że i tym razem dostał 4000 dolarów. Ale na tym nie koniec. Pewien bogaty i ekscentryczny Jankes, który mimo znacznej fortuny, pozostał

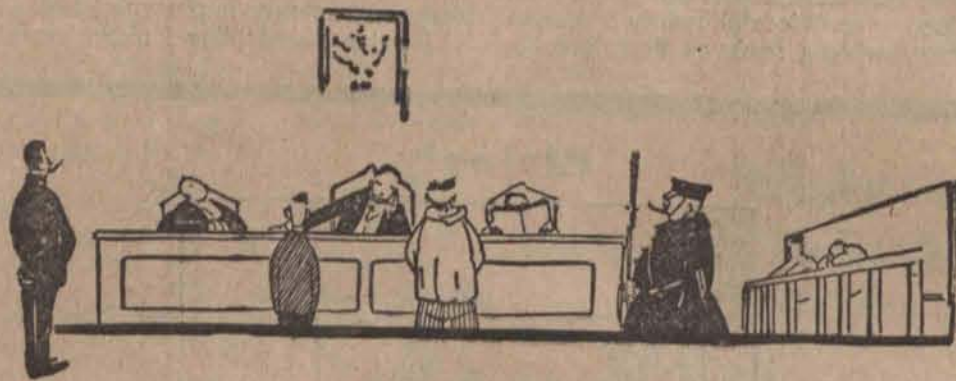
chudym jak szkielet, tak się rozentuzjazmował fenomenalną tuszą Titmana, że ofiarował mu jako osobną premię 5000 dolarów. Skoro zaś jeszcze ponadto pewien daleki krewny zapla-

sał mu znaczny majątek — Titman stał się właścicielem okazałej fortuny.

Począł teraz prowadzić życie na wielką skalę, urządzając wspaniałe, luksusowe biesiady, których rozgłos rozchodził się szeroko po Ameryce. Ten tryb życia nie trwał jednak długo.

Titman przytył znowu, a wówczas serce jego nie mogło już znieść nadmiaru tuszy i biedny pan Grubasiński zmarł wskutek ataku apoplektycznego...

Krateczki sądowe.



JABŁKO NIEZGODY.

Bój kumoszek w sieni.

Kompozytor austriacki Offenbach, napisał operetkę p. t. „Piękna Helena”, która mu niemało przysporzyła sławy i pieniędzy. Operetkę tę, której bohaterką legendarna księżniczka porwana przez Parysa Aleksandra, przetłumaczona na wszystkie języki świata i grana tak samo na wszystkich scenach globu. Niedawno grana też była X razy z rzędu w Nowosolcu w Warszawie. „Piękna Helena” miała kolosalne powodzenie. W prologu operetki tej występuje Parys Aleksander, któremu zastępują drogę w lesku Ida trzy boginie prosząc go, by najpiękniejszej z nich ofiarował jabłko; owoc ten stał się przyczyną waśni i kłótni pięknych bogiń. Stąd powiedzenie jabłko nie-

zgody. Każdy chyba przyzna, że jest to historyjka nader poetyczna; jabłko niezgody — to bardzo ładne, nieprawda? Obecnie wyrażenia „jabłko niezgody” używa się jako przenośni, tak np. kraj, który stanowi cel apetytów paru mocarstw nazywany jest jabłkiem niezgody narodów; tak samo w stosunkach między osobami prywatnymi jakiś przedmiot sporny nazywa się jabłkiem lub kością niezgody; bardzo łatwo rzecz jakąkolwiek staje się jabłkiem niezgody między sąsiadami. Może być niem klucz od góry, na który lokatorki wieszają bieliznę, albo też balja jaka stojąca w piwnicy. W wypadku, który podajemy do wiadomości szanownych czytelników naszych w krateczkach niniejszych był zlew, zwyczajny zlew na półpiętrze w kurytarzu.

Kurytarz ten mieszkał się w domu przy ulicy Klimka 7. Zlew mieścił się w kwadratowej skrzynce a właściwie szafie drewnianej, wszystkie sąsiadki obowiązane były do przestrzegania bezwzględnej czystości zlewu; nie wolno było wlewać do niego cieczy cuchnących ani śmieci wrzucać, jeno pomylie. W praktyce jednak było inaczej: wskutek wlewanych doń nieczystości zlew cuchnął przeraźliwie. Pewnego dnia zjawił się w klatce schodowej domu przy ulicy Klimka nr. 7 przodownik i poczuwszy obscurny fetor jał srożyć się w niebывалы sposób. Napierunował i poszedł, lecz gniew jego wywarł wstrząsające wrażenie na wszystkich sąsiadkach, zwłaszcza, że bestja, przystojny był ten przodownik policji. Zebrały się kobiety w sieni i nuże rajcować. Jedna druga zaczęła oskarżać o zanieczyszczanie zlewu brudnymi pomijami. Od słowa do słowa i baby skoczyły sobie do oczu. Rozległ się niesamowity wrzask, pisk i oto zapaśniczki zwarły się z sobą; co tylko było pod ręką poszło w ruch: miski wiadro, kawaly drzewa. Doszło do tego, że krew popłynęła co jeszcze bardziej podziałało na zapaśniczki. W rezultacie okrutnie pobito Pelagję Różańską, jak również sąsiadka jej Stefanię Waligórską. Zjawił się na miejscu posterunkowi, zawezwano również Pogotowie Ratunkowe, które uszkodzonym udzieliło pomoc. W rezultacie Waligórska i Różańska stanęły przed sądem pokoju III-ego okręgu, który skazał obydwie na trzy dni aresztu.

I wszystko przeż zlew w kurytarzu. Teraz rozumiecie, kochani czytelnicy, co to jest jabłko niezgody.

Sa-wicz.

Pechowy dzień fabrykanta samochodów. Skandaliczna scena w kasynie gry.

W sali kasyna gry w Deauville rozegrała się onegdaj w nocy skandaliczna scena. Znany fabrykant automobilii Citroen grał tego wieczora w prywatnym gronie z niebywałym pechem, tak, że przegrana doszła do sumy 14 milionów franków. Gdy

Farma starej czarownicy.

Kompromitująca kartka.

W stanie Missouri aresztowano staruszkę mistress Ginnort, która w ciągu 16 lat otruliła

9 osób.

Pierwszej zbrodni dokonała współczesna Lukrecja Borgia w 1912 roku. Ofiarą sadyzmu pani Ginnort padł wówczas młody dzień, przybyły do sąsiedniej farmy na wakacje. Młodzieniec znikł bez śladu; po długich bezowocnych poszukiwaniach

zapomniano o

tajemniczym zniknięciu.

Po pewnym czasie w farmie Ginnortów po kolei umierali: mąż morderczyni, jej teściowa i kuzyn. Obecnie dokonano ekshumacji zwłok która stwierdziła ślady trucizny

w organizmie zmarłych.

Policja w dalszym ciągu poszukuje jeszcze zwłok pozostałych ofiar trucicielki. Wpadła ona w ręce sprawiedliwości, dzięki własnej nieostrożności. Ostatnia ofiara starej czarownicy, krewny, który spędzał urlop wraz z synami w firmie Ginnortowej, przed śmiercią zdołał jeszcze nakreślić na karteczce kilka słów: „Pali mnie wszystko wewnątrz.”

W zupie była trucizna.”

Kartkę tę odnaleziono. Przyparta do muru trucicielka przyznała się do zabójstwa swego krewnego i jego 2-ech synów. Truciznę jednak wysypała im po to, aby „użyć ich cierpieniem”. Do innych przestępstw mrs. Ginnort początkowo nie chciała się przyznać, gdy jednak po ekshumacji zwłok rodziny stwierdzono obecność trucizny, staruszka

wyznała prawdę.

Jako przyczynę dokonania zbrodni, podała ona „wielką przyjemność, jaką sprawiało jej przyglądanie się męczarniom otrutych”. Aresztowana trucicielka poddana zostanie badaniu lekarzy-psychjatorów.

Chcesz mieć żonę?

Podpisz kontrakt z kopalnią miedzi.

W wielkich kopalniach afrykańskich największą plagą jest brak stałego personelu górniczego. Sprowadzenie białych robotników jest niemożliwe ze względów klimatycznych, jako też wobec większych wymogów materialnych

Europejszycy.

To jest właściciele kopalń korzystać muszą z pracy murzynów, którzy jednak po roku — dwóch opuszczają zwykłe swe kopalnie. Aby przywiązać czarnych robotników do miejsca zarobkowania, wielkie towarzystwo kopalń miedzi w Tsuneb wprowadziło oryginalną przynętę, każdy robotnik zawierający z zarządem kopalni kontrakt na pięć lat, utrzymuje bezpłatnie... żonę, „dostarczoną” przez rząd. Nabywane w Afryce środkowej po wyjątkowo niskiej cenie dziewczęta murzyńskie stanowią „rezerwa”

żon zarządu kopalni.

W ten sposób, pod płaszczykiem usankcjonowania nabywania żon odżyło zniesione niewolnictwo.

W ciągu 3-ech miesięcy 270 osób padło ofiarami nieszczęśliwych wypadków w Londynie.

Londyn, 7. 9. (Tel. wł. „Ł. Echo W.”). Według danych statystycznych opublikowanych przez policję londyńska w okresie od kwietnia do czerwca bieżącego roku 270 osób w Londynie padło ofiarami nieszczęśliwych wypadków

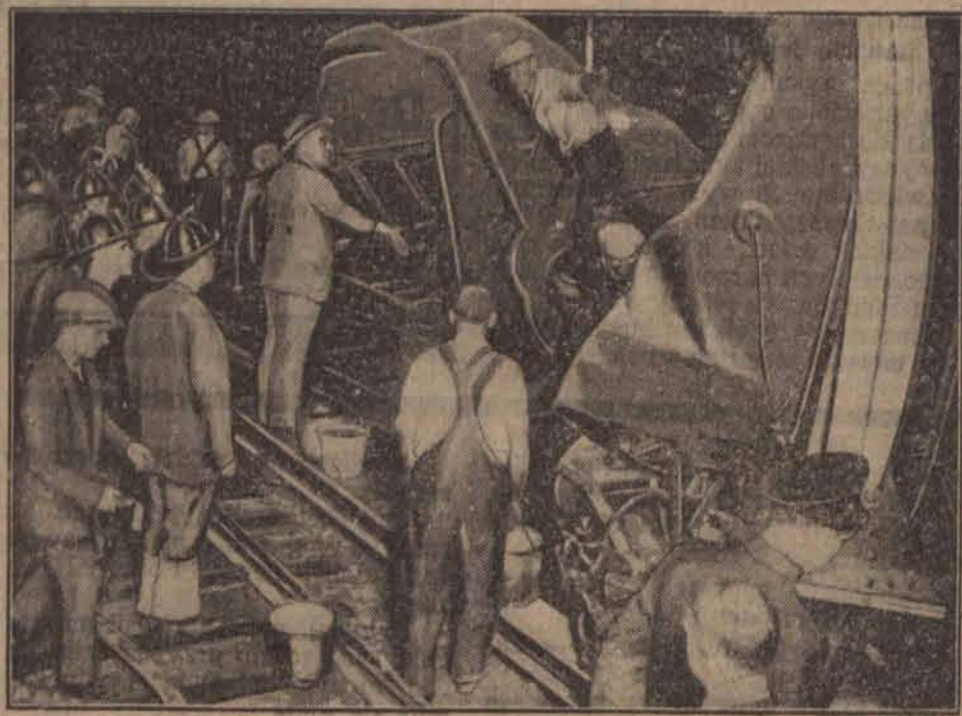
ulicznych zakończonych wynikiem śmiertelnym. Z liczby tej 254 osoby zabite zostały przez pojazdy poruszane mechanicznie, tak że tylko 16 osób zginęło na ulicy tragiczną śmiercią, z innych przyczyn. W drugim kwartale r. b. liczba zabitych wskutek nieszczęśliwych wypadków ulicznych wyniosła 193, czyli że w pierwszym półroczu 1928 poniosły śmierć wskutek nieszczęśliwych wypadków na ulicy 463 osoby. W ten sposób liczba osób, które straciły życie wskutek ruchu kołowego w stolicy Anglii wzrosła do 31.150 osób.

sie o tem dowiedziała jego żona, wpadła do kasyna i obrzuciła współgraczy, należących do najwytworniejszych sfery warszawskich wyrzutami: „Jeżeli widzieliście, że macie wariatem do czynienia, dlaczego nie zawołaliście lekarza, by mu nałożył

kaftan bezpieczeństwa!”

Wreszcie padła zemdlona. Citroen pośpieszył swej żonie na pomoc, odwiózł ją do domu, a po pół godzinie wrócił do kasyna i grał dalej, przegrywając w dalszym ciągu. W tymże samem kasynie przed dwoma laty Citroen wygrał 12 milionów franków.

Echa wielkiej katastrofy podziemnej w N. Jorku.



Zdjęcie nasze przedstawia oczyszczanie tunelu ze szczątków rozbitych wagonów.

Barwienie drzewa na pniu.

Udane eksperymenty.

Od dłuższego czasu były robione próby barwienia drzewa na pniu, przez wykonywanie zastrzyków do jego wnętrza w okresie wiosennym. Próby te dawały małe rezultaty, gdyż nadane drzewom kolory okazywały się

bardzo nietrwałymi.

Obecnie w Ameryce studjuje się nowy proces niemiecki, który jakoby ma prowadzić do rozwiązania tego zagadnienia. Kolory, otrzymane tą drogą, mają nie tylko zachowywać się z czasem, ale

nawet potęgować.

Istnieją już nawet drobne przedmioty wyrobione z tak zabarwionego drzewa, które należy przyznać, zachowuje doskona-

le swą barwę. Barwnik zostaje wprowadzony do drzewa za pomocą

szeregu otworów,

wywiercanych w pniu, na wysokości około czterech stóp od ziemi, a także otworów zrobionych w dwóch lub trzech grubych korzeniach. Barwnik, umieszczony w zbiorniku na wysokości 12 stóp rozprowadza się przez otwory w drzewie za pomocą rurki kauczukowej. Operacja ta jest jednak dość kosztowna, choć to nie może

zniechęcić producentów.

przewidujących otwarcie się nowych rynków na drzewo barwione.

Niedomagania wielkiego miasta. Ścieżki śmierci, czy ulice?

Zła komunikacja tramwajowa z Widzewem.

W artykule niniejszym poruszymy zbiorowo parę bolączek Łodzi, o co usilnie proszą nas nasi czytelnicy. Nie wszyscy bowiem kwestjom wyłącznie poświęcać można aż trzyspaltowy duży artykuł. A więc sprawa pierwsza.

Rozpoczął się rok szkolny. Zgórą siedemdziesiąt tysięcy dzieci podąża codziennie do szkół, położonych w różnych punktach miasta. Największy ruch młodzieży szkolnej w godzinach porannych przypada na czas od godziny 7 do 8-ej, t. j. wówczas, gdy robotnicy niezliczonych fabryk łódzkich również spieszą do pracy. Z tego powodu w tramwajach panuje horrendalne wprost przepełnienie, które spotęgowane jest przez wprowadzenie biletów korespondencyjnych. Każdy bowiem siada w pierwszy lepszy tramwaj, wiedząc, że może każdej chwili

przesiąść w inny.

I rzecz szczególna: w tym właśnie czasie mamy najmniej na mieście tramwajów; nieszczęsne dzieci szkolne muszą się tłoczyć wśród ciżby dorosłych, co im się boleśnie daje we znaki, czepiają się stopni, spadają, ulegając dotkliwym potłuczeniom; ogromna większość zaś musi biec do szkoły pieszko, narażając się na przykre skutki słońcienia się na lekcje. Stanowczo dyrekcja K. E. Ł. dla dobra dzieci winna rano jak najwcześniej wysuszczać na miasto możliwie największą liczbę pociągów.

Proszą nas mieszkańcy Widzewa, byśmy zwrócili uwagę dyrekcji K. E. Ł. na jedną jeszcze kwestję, dotyczącą dogodnej komunikacji: Oto tramwaje kierowane rzekomo na Widzew, to jest zdawałoby się, że do najdalszego punktu tego przedmieścia dochodzą tylko do ulicy Konstytucyjnej, tak że mieszkańcy dalszych okolic tego nader gęsto zaludnionego przedmieścia pozbawieni są de facto

dogodnego dojazdu

do swych domów. Czyżby się nie dało zapobiec temu stanowi rzeczy przez przedłużenie linii szyn tramwajowych od ulicy Konstytucyjnej? Sądźmy, iż dla dyrekcji K. E. Ł. nie jest to rzeczą zbyt trudną. Można o tem chociażby wnioskować z intensywnie prowadzonej obecnie rozbudowy torów na innych ulicach.

Prowadzone obecnie w centrum miasta w przyśpieszonym bardzo tempie roboty kanalizacyjne dają się dotkliwie we

znaki mieszkańcom Łodzi, wśród których najbardziej cierpią obywatele

ulicy Cegielnianej.

Przy okazji stwierdzić należy z ubolewaniem, że sympatyczny dyrektor niemniej sympatycznego teatru „Gong” miał naprawdę wyjątkowego pecha. Przenosząc się z lokalu kinoteatru Luna do ogródka przy ulicy Cegielnianej mniemał, że zrobi dobrą zmianę. A tymczasem sprawdziło się przysłowie: zamienił stryjek siekierką na kijek. Lato bowiem nie dopisało, ustawiczne deszcze, chłody przez większą część wiosny i lata wpłynęły fatalnie na frekwencję publiczności. Wreszcie nastął czas, że pogoda piękna, złota, słoneczna pogoda ustabilizowała się, gdy naraz na ulicy Cegielnianej pojawili się

robotnicy kanalizacyjni

i nużę kopać ziemię! W ciągu paru dni po wyrastały olbrzymie szanice wykopanej ziemi, cegły, deski, rusztowania, zatarasowały chodniki, tak że dostęp do teatru stał się wprost niemożliwy. Dopiero alarm prasy łódzkiej oraz inspekcja władz spowodowały, że zaczęto cegły i materiały inny układać odpowiednio, przez co zmniejszyły się szanse łapania rak i nóg przez przechodniów.

Niebezpieczeństwo usunęto, ale nie zupełnie; chcemy dziś zwrócić uwagę właściwych czynników na „ścieżki śmierci”.

Jak wiemy, w Łodzi jest bardzo dużo piwnicznych lokali frontowych, do

których z chodnika schodzi się po stopniach. Należy nawet w normalnych czasach, gdy chodniki nie są niczem zatarasowane dobrze uważać, wieczorem zwłaszcza, by nie wpaść do zdradzieckiego otworu piwnicy; gdy zaś ulice Cegielniana a obecnie i Zawadzka zostały zatarasowane masami wykopanej

z kanałów ziemi

i do dyspozycji przechodniów pozostała tylko wąziutka ścieżeczka, niebezpieczeństwo wpadnięcia do otworu piwnicznego stało się wręcz groźne. Każdy narażony jest na złamanie rąk i nóg a nawet i śmierć, zwłaszcza, że ulice takie, jak Cegielniana czy Zawadzka nie są oświetlone a głośno.

Właściwe czynniki winny zająć się tą sprawą bliżej i spowodować wprowadzenie odpowiednich zabezpieczeń otworów piwnicznych. Smutne to naprawdę, że jeszcze nikt u nas o tem nie pomyślał. Mała rzecz, a wstyd.

Na zakończenie małe zapytanie pod adresem dyrekcji pocztowej. Dlaczego, jeśli kto ma do wysłania większą ilość

listów poleconych,

może tylko jednorazowo wręczyć urzędnikowi w okienku tylko dwa, a z pozostałymi musi wynieść się gdzieś hej na koniec kolejki? Jakiemi względami podjętowane zostało takie zarządzenie, zakrawające wręcz na nonsens i kpiny z publiczności, jak również brak szacunku dla ludzkiego czasu?

Czy pani tańczy „Polonję?”

Tańce w nadchodzącym sezonie.

Lato dobiega końca. Ostatnie jego promienie kładą się leniwie na ozolconą ze zbóż ziemię, na puste pola, a z rojnych i gwarnych dotychczas letnisk ściska do miast ci, którzy pod cieniem drzew wiejskich czy pięknych promenadach klimatycznych, szukali

wypoczynku i wytchnienia.

Na letniskach tańczono. Gdzie się nie tańczyło na letniskach? Ale były to resztki dogorywających tańców zeszłego sezonu, które się już przejadły i znużyły, niejednokrotnie słyszano się pytanie: co będziemy tańczyć w nadchodzącym sezonie zimowym? Czy znowu charlestona, fox-trota, bluesa, tango?

Nad tem samym zagadnieniem rada obecnie bardzo energicznie nauczyć le tańca, którzy w tych dniach odbyli swój kongres międzynarodowy w Wiedniu. A ponieważ tańce dotychczasowe wszyscy już znamy, wszyscy je lepiej czy gorzej tańczymy, przeto zrodziła się potrzeba stworzenia nowych tańców dla dwóch powodów: aby nam dać nową rozrywkę, dać nauczycielom tańca.

nowe dochody.

I oto z tych wszystkich narad wyłoniła się całkiem nowa konfiguracja tańcowa. Bardzo prawdopodobne, a nawet pewne, że dotychczasowe tańce beda dalej tańczone, ale oprócz nich wchodzi w życie tańce zupełnie nowe. Wic w pierwszym rzędzie — taniec skomponowany przez polskiego baletmistrza Kurvle, oparty na polskich motywach ludowych „Polonia”, która zdobyła sobie powszechne uznanie uczestników kongresu. Rzecz prosta, że motywy polskie sa tu odpowiednio zinternacjonalizowane. Obok „Polonii” wchodzi w życie nowy taniec zbudowany na motywach hiszpańskich „Taravana”. Te dwa stanowią popularna baze nowych tańców.

Ukoronowaniem wreszcie programu tańczonego jest tango, taniec prawie już nieśmiertelny, który jednak uległ znacznym zmianom, podkreślającym jeszcze jego szlachetność i wytworność. Kardynalnym i niedopuszczalnym błędem jest obecnie tańczenie tanga na palcach. Musi się tańczyć

na całej stopie.

Poszczególne figury zostały bardziej zaakraglone, bardziej szarmonizowane, a tempo znacznie zwolnione (20—25 taktów na minutę). Taniec ten będzie się nazywał „Tango-Habanera” dla odróżnienia powszechnego dzisiaj tanga milonga.

Tańczący Wiedeń

II-ga seria

Nad modrym Dunajem

LYA MARA i BEN LYON

wkrótce

„WODEWIL”

Główna 1.

Góra rezerwiści

(Piąty jeździec Apokalipsy)

SYD CHAPLIN

wkrótce

„ODEON” - „CORSO”

BOOTH TARKINGTON. 4) EGOISTKA

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

— To znaczy...
— Tak — dodała. — Poprostu nie rozumiem jak oni mogą robić, ale jeżeli zastanowisz się głęboko nad ludźmi, których znasz, to flu znajdziesz takich, którzy naprawdę myślą?
Nelson doznał wrażenia, że nagle został oświecony.
— Jak Boga kocham, masz rację! Sądzę, że rozstrzygnęłaś to, jak lepiej nie mówić. Tego właśnie brakuje większości ludzi, że nie myślą.
— To takie dziwne — szepnęła trochę smutnie Claire. — Myślisz, że oni myślą.
— A tymczasem nie — dokończył Nelson. — To jest właśnie cała bieda, że oni nie myślą.
Na te słowa, zaapelowała do niego jako do wyższej mądrości.
— Dlaczego tak jest, Nelson? Ty jesteś nad tem nagłowitą. Ty jesteś mężczyzną i powinienesz mi to wyjaśnić. Dlaczego oni nie myślą?
— Dlaczego... Dlaczego... hm! przypuszczam, że dlatego, że nie chcą sobie zadawać trudu. Albo dlatego, albo też może dlatego, że poprostu nie wiedzą, jak się do tego zabrać.
— Sądzę, że masz słusność — odpowiedziała i obrzuciła go szybkim spojrzeniem, pełnym szacunku i uznania. — Sa-

dze, że ująłeś to wspaniale, nadzwyczajnie. Tylko myślenie człowieka mógł kombinować takie wyjaśnienie.
Nelson zaczerwienił się gwałtownie z zadowolenia, że mu „wystawiła” tak pochlebne świadectwo. Uszczyliwiał go ten piękny spacer, przy cudownej pogodzie, w towarzyskie „kobiety”, która, jak mu się zdawało, pojmowała z nim jednakowo głębsze strony życia, te właśnie, które go naprawdę obchodzily.
— Ja rozumiem te rzeczy w taki sposób — zaczął ponownie. Z większością ludzi jest ta właśnie bieda, że oni nawet nie zdają sobie sprawy, że istnieje taka rzecz jak myślenie. Więc — co ja chciałem powiedzieć? — jeżeli się spotkamy z osobą, która nie myśli... to jest chciałem powiedzieć z osobą, która myśli, to doznajemy radości, jednym słowem czujemy.
— Tak — zgodziła się po chwili namysłu. — Myśle, że to musi być prawda.
— Naturalnie, że prawda — odpowiedział i ciągnął dalej: — To właśnie miałem na myśli, mówiąc o tem w jaki sposób prowadziłaś rozmowę u nas w willi. Odrzuć wiedziałem, że mam do czynienia z kobietą myślącą, a takich się często nie spotyka, bo jakże? O co dbają przeciętne dziewczęta? O czym rozmawiają? O niczem! O tem i o owem aż człowiekowi źle się robi od słuchania. Wszystko na świecie, co przemawia im do wyobraźni, wprowadza się do instynktu seksualnego, a w gruncie rzeczy do czegoś się to ostatecznie sprowadza? Spróbuj to tylko zanalizować, a przekonasz się, że jest to tylko częścią ich macierzyńskiego instynktu, a

to przecież może człowieka znużyć i znużyć poprostu straszliwie. I właśnie o co mi chodziło? Dajmy na to mamy dwoje ludzi, w których jest coś więcej niż prosty pociąg seksualny i przypuszcmy, że oni się spotykają w takim miejscu jak to, tak jak ja się z tobą spotkałem, Claire, to widzisz — ja myślę, że oni powinni doznać wielkiego wrażenia. — Urwał, poczem dodał ze spętkowaniem namaszczeniem: — nie dbam o nic, czego się nie czuje. Czy ty, Claire, tak samo się na to zapatrujesz?
Pochyliła twierdząco głowę z poważnym wyrazem twarzy.
— Tak i ja uważam, że życie nie jest warte funta kłaków, o ile się go nie od czuwa do głębi.
— Wiedziałem, że tak powiesz — rzekł zniżonym głosem Nelson. — Wiedziałem, że tak powiesz!
To stwierdzenie ich duchowego powinowactwa napełniło go głębokim wzruszeniem. Przez chwile szli w milczeniu. Nelson był świecie przekokany, że Claire podziela jego stan uczuciowy.
Pod tym wszakże względem mylił się najzupełniej. Intuicja jego poniosła żalonną porażkę na punkcie zrozumienia psychiki nowej przyjaciółki. Claire zastanawiała się właśnie, w której z dwóch sukienek ubierze się tego wieczora na tańce w Klubie Morskim. Przez całą drogę, porzucając od willi Nelsona, próbowała powziąć ostateczną decyzję w tej ważnej sprawie i obecność młodego chłopca grała w jej świadomości jedynie drugorzędna rola, chociaż mogło się zdawać, że przysłuchując mu się z niezwykłym przejęciem.

Jej udział w rozmowie sprowadzał się prawie wyłącznie do powtarzania jego frazesów, on absolutnie nie zdawał sobie sprawy, jak bardzo automatyczne były odpowiedzi „wybitnie inteligentnej kobiety”. W danym wypadku uciekla się ona do sztuki posiadanej i zazwyczaj praktykowanej przez większość jej siostrzy. — Własna matka Nelsona posługiwała się często, przy śniadaniu, odmianą tejże metody, kiedy nie zwracając najmniejszej uwagi na dyskurs małżonka, ani nie przyrywając sobie gospodarskich rozmyślań, które zawsze zaprzętały wtedy jej umysł, dawała mu ścisłe odpowiedzi, którym trudno było coś zarzucić.
Bez jednego słowa więcej, młoda para dotarła do bramy domu, wynajętego na lato przez ojca Claire i tu się zatrzymała.
— Więc zaczął trochę zmienionym głosem Nelson, gdyż jego wzruszenie zamiało się utemperować, jeszcze wzrosło. — Czy nie moglibyśmy jeszcze pójść kawalek dalej? Prawdopodobnie chciałabyś już iść do domu?
— Do domu? — powtórzyła i ponieważ przed zdecydowaniem się na jedną z sukienek, chciała je raz jeszcze obejrzeć, nie zgodziła się na przedłużenie spaceru.
— Nie rozumiem, Nelson, jak ty możesz w ten sposób stawiać kwestje — zauważyła. — Człowiek nie zawsze to robi na to ma ochotę.
— Ale przecież jeszcze daleko do obiadu. Jeżeli masz ochotę, to nie rozumiem dlaczego...
D. c. n.)

Dzień w Łodzi.



Szoferzy śmieją się z protokółów.

Niewinna ofiara kierowcy autobusu.

Wczoraj wieczorem na podwórzu przy ulicy Ogrodowej 8, gdzie stoją autobusy, kursujące pomiędzy Łodzią a sąsiednimi miasteczkami, wywiązała się kłótnia

pomiędzy szoferem Rudolfem Gajem a pasażerem 60-letnim Jakóbem Działoszyńskim, zamieszkałym w Turku. Pasażer dał za przejazd 10 złotych, a szofer zapomniał wydać resztę. Działoszyński zaczął dopominać się zwrotu pieniędzy, co wywołało w końcu bójkę. — Przeciwno Działoszyńskiemu wystąpili inni szoferzy koledzy Gaja.

Kupiec z Turku począł wzywać pomocy, nim jednak przybyła, pod pięściami rozwścieczonych szoferów

stracił przytomność. Widok upadającego na ziemię kupca ostudził zapalę szoferów, którzy ulotnili się czempredzej.

Działoszyńskiego po udzieleniu pomocy lekarskiej przewieziono do szpitala przy Złotym Młynie.

Szofer Rudolf Gaj i jego koledzy zostali aresztowani przez policję do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Groźny konkurent żebraków.

Bolesne uderzenie w głowę.

W dzielnicy staromiejskiej zwłaszcza po ulicy Nowomiejskiej krecił się niemal codziennie

zniechęcony starzec 69-letni Sucher Milsztajn, niewiadomego miejsca zamieszkania. Chętnie dawano mu jałmużnę, co wzbudzało zazdrość innych żebraków.

Milsztajn niejednokrotnie otrzymywał bolesne szturchanie co wszakże nie odstraszyło go od dalszego zbierania datków.

W dniu wczorajszym gdy staruszek na ulicy Nowomiejskiej zaczął przechodzić podeszły do niego

2 żebraczki.

Wynoście się stąd — krzyknęły i zanim Milsztajn zdolał się zorientować otrzymał silne uderzenie w głowę.

Flaszka rozprysła się na głowie starca. Milsztajn stracił przytomność. Karetka pogotwia „Lnas Hacedek” odwiezła go do szpitala im. Poznańskich.

Krewki żebraczki niekiedy Sure Brajt i Chanę Goldkorn obie bezzwłocznie aresztowano i przestano do dyspozycji władz sądowych.

Szukał Józef pracy

po knajpach i podejrzanych spelunkach.

59 letnia Anastazja Misiarek zajmowała wraz ze swym synem 27-letnim Józefem skromny pokój w domu przy ulicy Katnej 97.

Wdowa i jej jednak pracowali w fabryce. Zarobki ich względnie dobre dawały możliwość prowadzenia

dobrego trybu życia.

Aż nagle Józef stracił pracę. Bez namysłu zaczął poszukiwać innej roboty. Chodząc po biurach i urzędach zanozał się z kliką bezrobotnych. Przystał do ich grona i zaczął pić.

Nie mając pieniędzy wyludzał je pod wszelkimi pretekstami od matki, która nie przeczuwając na co syn obraca pieniądze dawała mu bez zastrzeżeń.

Wczoraj jednakże dowiedziała się o postępkach syna i kiedy Józef wieczorem pijany wrócił do domu Misiakowa oburzo na wskazała mu drzwi. Pijany syn porwał krzesło i rozbił nim matce czoło. Proczając krwią Misiakowej udzielił pomocy lekarz Kasy Chorwych. Józef Misiak aresztowano.

Obłąkana w Luna-Parku.

Tłum miał bezpłatne widowisko.

Wczoraj wieczorem w Luna - Parku przy ulicy Narutowicza snuła się jakaś młoda dziewczyna,

obdarta i wynędzniała.

Zagadkowe zachowanie się tej zdenerwowanej istoty zwróciło uwagę dyżurnego posterunkowego, który postanowił ją wylegitymować.

Skoro tylko zbliżył się do dziewczyny, ta w panicznym przestraszeniu rzuciła się do

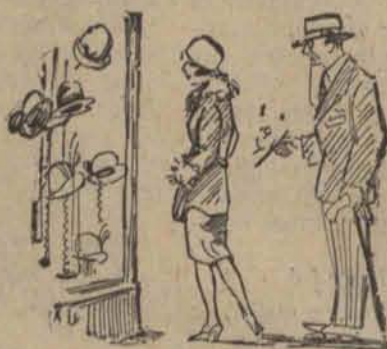
ucieczki. Dziewczynę jednak zdołano zatrzymać.

W komisariacie aresztowana zaczęła się okropnie rzucać. Z trudem obezwładniono furjatkę, a zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że dziewczyna, niejaka 22-letnia

Leokadja Doliwka,

bez stałego miejsca zamieszkania jest umysłowo chora. Nieszczęśliwą oddano pod obserwację lekarzy psychiatrów.

Nieszczęśliwa.



Żona: — Jaka ja nieszczęśliwa, jest mi tak dobrze w załobnym kapeluszu a tymczasem...

Mąż: — Co takiego?

Żona: — ...nikt w naszej rodzinie nie umiera.

Śladami zaginionego syna.

Potworny czyn wyrostka.

15-letni Wolf Nisenbauen, mieszkaniec Płocka, przebywał od szeregu dni w Łodzi, ukrzyżując się przed poszukującymi go za okradzenie domu

rodzicami.

Ślady przywiodły stroskanego ojca do Łodzi. Nisenbaum spotkał syna wczoraj na ulicy Sołnej.

Chłopak pochwycony zniemacka za re-

kę usiłował uciec, a nie mogąc tego dokonać ugodził ojca szczyrykiem w rękę. — Krew bluska strumieniem. Rannego Nisenbauma opatrzył zamieszkały w pobliżu lekarz. Chłopca zatrzymali przechodnie i oddali

w ręce policji,

która go przesłała do dyspozycji Sądu Pokoju dla nieletnich.

Świetny dzień włóczęgi.

Złodziej w mieszkaniu litościwej kobiety.

W dniu wczorajszym p. Zofia Bakolar ska, zamieszkała przy ulicy Ciemnej 16, na Bałutach została okradzona przez

sprytnego złodzieja.

Przed południem do mieszkania jej wszedł żebrak. Stanawszy na progu zachwiał się i upadł na podłogę. Przerazona Bakolarska, zbiegła z 3-go piętra na dół i zaalarmowała sąsiadów. Żebrak skorzystawszy z nieobecności gospodyni podniósł się i skradł srebrny zegarek

i portmonetkę z kilkudziesięciu złotymi i położywszy się z powrotem udawał na dal

nieprzytomnego.

Gdy go „otrzewiono” żebrak podziękował za okazaną mu pomoc i odszedł.

W chwili później Bakolarska spostrze gła kradzież. Wybiegła wraz z sąsiadami na ulicę lecz żebraka już nie było.

O kosztownej przegrodzie Bakolarska zameldowała policji.

Łatwowieczne dziewczę w szponach cyganki.

Noc w podrzędnej knajpie.

Z Bydgoszczy donoszą:

Po różnych miejscowościach Pomorza i Poznańskiego grasuje znana z różnych sprawek cyganka Natalia Dolińska vel Dyszkowska, zamieszkała w Bydgoszczy która pod pozorem „cudownego” leczenia, dopuszcza się wielu oszustw i kradzieży.

Ostatnio jednak dopuściła się ona zbrodni, wolającej o pomstę...

Oszustka ta, objędzając włoski i miasteczka w celu uprawiania swego oszukańczego procederu, nawiedziła także Sie rakowskie Huby, pow. Oborniki, gdzie poznała 18-letnią Martę Schmidt. Opętała ona tak biedną dziewczynę, wrócić jej świetną przyszłość

gwiazdy filmowej.

że pod jej namową dziewczyna zdecydowała się opuścić dom rodzicielski, zabierając prócz garderoby, 400 zł. gotówki rodzicom. Była ona jednak na tyle jeszcze przezorna, że na wszelki wypadek ukryła 150 zł. w bućku.

Cyganka wywiozła Schmidtównę do Torunia na Kepe Bazarową i tam upiwszy ją do nieprzytomności, ograbiła ją z pieniędzy i z całej garderoby, zostawiając dziewczynę nagą.

tylko w pończochach i bućkach. Ubrała się na miejscu w skradzioną garderobę, a stara spódnice swoją porzuciła przy dziewczynie.

Schmidtówna, przyszedłszy do przytomności, zrozpaczona, zmuszona była ubrać się w łachmany, pozostawione jej

przez zbrodniczą cygankę i udać się do miasta, aby powiadomić policję. — Los chciał, aby dziewczyna, tknięta przeczućmi, schowała sobie owe 150 zł., nie znalezione przez cygankę, a za które obecnie kupiła bieleźną i garderobę, udając się z powrotem

do domu rodziców.

Cyganka zdołała się ukryć tak, że jej narazie policja odnaleźć nie może.

Złodziej władający 5-ma językami.

Kradzione srebra w sakwie przemytniczej.

Z Poznania donoszą:

Straży celnej w Zaborowie, komisariat Leszno, udało się ująć niebezpiecznych przemytników z Poznania. Historia tego ujęcia nie jest pozbawiona interesujących szczegółów.

Oto strażnik Tomczak, stojący na warcie, zauważył w pewnym momencie w oddali sylwetki dwu rowerzystów, silnie obladowanych i zdających przez ukryte drogi polne do obrzyniego kompleksu lasów państwowych Włoszanowice. Rowerzyści wkrótce dojechali do lasu i mknęli w cieniu drzew. Strażnik Tomczak natychmiast zawiadomił komisariat i urządzono obławę na przemytników.

Obława była bardzo utrudniona ze względu na odległość lasów i na gęste poroszenie, mimo to po kilkugodzinnych poszukiwaniach natrafiono na przemytni-

Napad na Jasny Dworek.

Dziwne pretensje rozwydrzonego rybaka.

Z Gdyni donoszą:

Wielka Wieś stała się w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca widowiskiem niebywałego

skandalu „letniskowego”.

Oto niejaki Wiktor Cynowa, właściciel „Jasnego Dworku” w tejże wsi wynajął swój dom niejkiej p. Helenie W. z Wronek w wojew. Poznańskim. Gdy nadszedł koniec sezonu, ostatni pensjonariusze pani W., a mianowicie dwóch nauczycieli z Wronek wraz z dwiema seminarzystkami, spakowawszy swe walizy zabierali się do wyjazdu.

Tymczasem Cynowa, mający jakieś pretensje pieniężne do dzierżawcy, zagroził wymłenionym, że jeżeli nie otrzyma swojej należności, wówczas on zatrzyma walizy jako odszkodowanie.

Przerazona pani ufała się natychmiast do miejscowego posterunku policji o interwencję, co jednak do niczego nie doprowadziło, gdyż Cynowa w międzyczasie zwołałszy kilkunastu swoich krewnych, uzbroił ich w

pałki, noże i siekiery

i obstawiając „Jasny Dworek”, groził każdemu śmiercią lub kalectwem, kto by osmielił się przestąpić próg domu.

Letnicy pod groźą takiego niesłychanego teroru wyczekiwali zakończenia całej historii. Cała wieś została poruszona. Nie pomogły nawet przedstawienia miejscowego sołtysa Detlawa, który usiłował wpłynąć na

rozwydrzonego rybaka

radząc mu sprawę skierować na drogę sądową.

Starszy posterunkowy Szumski Jan ufał się tedy rowerem o pomoc stróżom, do Strzelna, skąd istotnie przybyło natychmiast

8-miu żołnierzy

policyjnych w pełnym uzbrojeniu.

Rybacy, ujrawszy zbliżający się oddział, odstąpili pośpiesznie od obłężenia—letnicy zaś pod eskortą policji dostali się na stację w Hallerowie.

Strzelanina przy cmentarzu.

Tajemnicze morderstwo w nocy

Z Oksywia donoszą:

Dwaj bracia Woźniakowie podpili sobie i w stanie tym wyszli na drogę. Jeden z nich Władysław miał przy sobie

nabity rewolwer.

Zaledwie uszli kilka kroków mieszkańcy Oksywia usłyszeli cztery strzały re wolwerowe. Na drodze prowadzącej do cmentarza zastano leżącego w przedśmiertnych drgawkach Władysława Woźniaka, obok niego stał jego brat, coś niezrozumiałe belkocząc.

Policja wszczęła natychmiast śledztwo.

Jak się następnie okazało, Władysław miał przyjaciela, niejakiego Bakowskiego Krytycznego wieczora wpadł on do gospodyni, u której mieszkał ze słowami: „Dawaj

prędko kolację.

przyjaciel mnie zdradził, to i ja jego zdradzę”. Gorączkowo spożył podany posiłek i w pasji wybiegł na ulicę. Co się z nim stało, nie wiadomo. Po pewnym jednak czasie wpadł do wujka zabitego Borkowskiego i bez najmniejszych komentarzy wykrzyknął: „Władek zabity”, poczem znikł. Śledztwo policyjne ustali, czy był to mord, czy też przypadkowe samobójstwo.

ków, siedzących w zaroślach i studujących mapę. Przerazoni widokiem strażników jeden ze złoczyńców zamierzał

schwycić za rewolwer.

leżący opodal gotowy do strzału, zobaczywszy jednak fużję strażnika wymierzona wprost na siebie zaniechał tego. — Ujęci nazywają się Gustaw i Edmund Milsztajnowie i podają się za braci. Gustaw M. mieszka w Poznaniu przy ulicy Dąbrowskiego 52. Jest to zdaje się między narodowy złodziej. Władca on doskonale pięcioma językami i znaleziono przy nim klucz do

szyfrowanego alfabetu złodziejskiego.

Edmund M. mieszka we Włocławku i udaje obecnie w areszcie niemowę. Z aresztowani nieśli z sobą partię cennych nocy, widelców, łyżek, pozatem obrusów itp. rzeczy pochodzące z włamania.

SPORT.

Strzeleckie zawody korespondencyjne Warszawa — Łódź.

Skład reprezentacji naszego miasta.

Strzelectwo z broni małowalibrowej rozwija się w Polsce nadzwyczajnie. — We wszystkich miastach powstają olimpijskie strzelnice i kluby strzeleckie.

Strzelectwo małowalibrowe - cywilne w Łodzi rozwijał ŁKS., który dziś posiadając strzelnicę w parku przy Al. Unji daje podstawę do dalszego rozwoju tej przedkolejnej gałęzi sportu szkolącej oko.

Niemalą rolę odgrywa również w tych kwestiach Okręgowy Urząd W. F. z kpt. Marszałkiem na czele.

Jak się strzelectwo rozwija, niech posłuży fakt, że w niedzielę na strzelnicy ŁKS. odbędą się pierwsze w Łodzi zawody międzymiastowe Warszawa — Łódź. Znaczenie tych zawodów jest o tyle większe, że rozegrane zostaną za pomocą korespondencji, t. zn. że reprezentacja Łodzi walczyć będzie z sobą w Łodzi, a re-

prezentacja Warszawy w stolicy. O wynikach miasta siebie zawiadomią telegraficznie. Zwycięzcy otrzymają pamiątkowe żetony.

Organizacja zawodów pozostaje w rękach Okręgowego Urzędu W. F. Każdy z zawodników wybić musi cztery serie po 10 strzałów plombowanych przez Warszawę.

Skład reprezentacyjnej drużyny Łodzi jest następujący:

Andrzejak Marjan (ŁKS.), Sznajder Ludwik (ŁKS.), Nower Antoni (ŁKS.), Jarzębski Stanisław (ŁKS.), Michalski Zygmunt (ŁKS.), Busse Walter (ŁSSG.), Berlinger Ernest (ŁSSG.), sierż. Madaj (28 p. S. K.), por. Kuźnicki (31 p. S. K.), Piatkowski Hipolit (Strzelec).

Początek zawodów o godz. 2 po poł., t. j. podczas jubileuszu Ł. K. S.

Pierwszy motocyklowy Zjazd Gwiazdzisty do Łodzi.

Organizuje S. S. Union.

W dniu 23 b. m. sekcja motocyklowa S. S. Union organizuje 1-szy Zjazd Gwiazdzisty Motocyklowy do Łodzi. W tej gigantycznej imprezie wezmą udział wszystkie motocyklowe sekcje i kluby w Polsce.

Zjazd gwiazdzisty połączony będzie z konkursem zręczności jazdy (Gymkhana), który odbędzie się na placu sportowym w Helenowie (wewnątrz toru). Obecnie S. S. Union pracuje nad organizacją jak również zakupem cennych nagród. — W najbliższych dniach podamy szczegóły tej pierwszej na wielką skalę zakrojonej imprezy motocyklowej.

W niedzielę 9 b. m. Polski Związek Motocyklowy organizuje na szosie pod Grudziądem motocyklowe „Grand-Prix” o mistrzostwo Polski. W zawodach wezmą udział jeźdźcy zagraniczni oraz najlepsi kierowcy polscy. Wyścigi zapowiadają się tego roku b. ciekawie z powodu ogromnej liczby zgłoszonych. Walka będzie zawzięta o największą nagrodę „Grand-Prix” Polski: rozgrywana pierwszy raz w Polsce. Z łodzian startują: z „Unionu” kpt. Zwiedzowski, szeszoletni mistrz Polski, w kategorii 500 cm., E. Schönborn, który w szeszoletnich wyścigach uzyskał trzecie miejsce. A. Kiss,

Czy łodzianie zdobędą nagrody?

„Grand-Prix” motocyklowe Polski.

W niedzielę 9 b. m. Polski Związek Motocyklowy organizuje na szosie pod Grudziądem motocyklowe „Grand-Prix” o mistrzostwo Polski. W zawodach wezmą udział jeźdźcy zagraniczni oraz najlepsi kierowcy polscy. Wyścigi zapowiadają się tego roku b. ciekawie z powodu ogromnej liczby zgłoszonych. Walka będzie zawzięta o największą nagrodę „Grand-Prix” Polski: rozgrywana pierwszy raz w Polsce. Z łodzian startują: z „Unionu” kpt. Zwiedzowski, szeszoletni mistrz Polski, w kategorii 500 cm., E. Schönborn, który w szeszoletnich wyścigach uzyskał trzecie miejsce. A. Kiss,

świetnie zapowiadający się zawodnik, zdobywca pierwszej nagrody tegorocznego raidu Łódź — Poznań — Bydgoszcz — Warszawa, F. Ridel, znanu motocyklistę, Grabowski udziału w wyścigach nie bierze z powodu niepełnego wyleczenia reki, która złamał na wycieczce. Z Ł.T.K. startuje p. F. Paleman. Poza zgłoszonymi zawodnikami S. S. Union organizuje większą wycieczkę do Grudziądza, aby wzbudzić zainteresowanie wśród pozostałych motocyklistów. I tak Grudziądz w niedzielę będzie miejscem zjazdu motocyklistów.

Poznań — Łódź — Warszawa

ostatnim etapem biegu dookoła Polski.

Dziś o godz. 7-mej rano rozpoczął się pod pomnikiem Kopernika w Warszawie start pierwszego biegu kolarskiego dookoła Polski, organizowanego przez Komitet Wykonawczy tej wielkiej imprezy, starający się reklamować specjalnie tylko „Przegląd Sportowy” i Warszawskie Tow. Cyklistów jako organizatorów.

Jesteśmy z najwyższym uznaniem dla inicjatywy samej i przeistoczenia jej w czyn, jak również życzymy jak najpomyślniejszych rezultatów tej pierwszej próbie sił naszego kolarstwa szosowego. próbie zakrojonej na tak wielką skalę. eIdnakowoż nie dla wszystkich jest zrozumiałe, dlaczego pod płaszczykiem firmy Komitetu Wykonawczego Pierwszego Biegu Dookoła Polski, dodaje się tylko „organizowanego przez redakcję „Przeglądu Sportowego i Warszawskiego Tow. Cyklistów”, pomijając zupełnie te wszystkie towarzystwa i kluby, które gros pracy organizatorskiej wyścigu wkładają na wszystkich innych etapach poza Warszawą.

Wyścig zapowiada się rzeczywiście imponująco. Przedewszystkiem dlatego, iż protektorat nad tem gigantycznym przedsięwzięciem raczył łaskawie objąć P. Prezydent Rzeczypospolitej, jak również do próby tego wysiłku zgłosiło udział aż 75 kolarzy z całej Polski, z najodleglejszych jej ośrodków. Trudno tu wyliczać wszystkich po nazwiskach, z ja-

kich miast i miasteczek pochodzą. Jest to kwiat polskiego kolarstwa szosowego.

Trasa wyścigu jak już podawaliśmy obejmuje 8 etapów: Warszawa — Lublin, Lublin — Lwów, Lwów — Rzeszów, Rzeszów — Kraków, Kraków — Wieluń, Wieluń — Poznań, Poznań — Łódź i Łódź — Warszawa, razem 1469 km., w tem dwa dni wypoczynku, w Krakowie i Poznaniu. Bieg zatem trwać będzie razem z wypoczynkami 10 dni. Finał biegu nastąpi w dniu 16 b. m. na Dynasach.

Zarówno w klasyfikacji ogólnej, jak i na każdym etapie zwycięzcy otrzymają cenne nagrody, ofiarowane przez prezydja miast, generalicję, towarzystwa społeczne, sportowe, osoby prywatne itd.

Typowanie zwycięzcy indywidualnego lub drużynowego jest w danej chwili zupełnie niemożliwe. Wypowiadanie takich lub innych przewidywań ze względu na ogrom wysiłku jaki zawodnicy muszą oddać w wyścigu, jak również na nieznaną i poniekąd rozbieżność w pojęciu ich przygotowań w związku z wyścigiem poczynionych, byłoby bezcelowe i ryzykowne. W każdym razie w wielkiem napięciu cały świat sportowy Polski będzie oczekiwał pierwszych wiadomości z Lublina i następnych etapów.

Pierwszy etap rozpoczęli zawodnicy startem dziś o godz. 7-mej rano z pod pomnika Kopernika, którego finiszem będzie Lublin (157 km.).

Sport w kilku słowach.

(—) Z okazji jubileuszu Ł. K. S. zawody Terycy, — Ł. K. S. zostały odwołane. (—) Według dotychczasowej statystyki

ki najczęściej fair grają łodzianie, to też mają olbrzymią szansę do zdobycia nagrody P. K. S.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London za 1 funt szterl. 43.23, za 100 złotych: Zurych 58.20, Berlin 46.85—47.25, wypl. teleg. na Warszawie 46.25—47.15, Gdańsk 57.76—57.91, wypłaty na Warszawie 57.74—57.88, Wiedeń czeki 79.41—79.69, Praga 278.275.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London. N. Jork 4.85.19, Holandia 12.09—93, Belgia 34.90, Włochy 92.68, Niemcy 20.363, Szwajcarja 15.196, Danja 18.171, Szwecja 18.128, Helsingfors 192.75, Praga 162.68, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.28.

Paryz, London 124.26, N. Jork 25.61, Szwajcarja 493.

Gdańsk. Notowano w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.75—57.91, czek na Londyn 25.01, 100 marek niemieckich 122.786 — 122.094, telegraf. wypłaty na Berlin 122.706, na Warszawie 57.74—57.88.

Nowy Jork. Dewizy. London 4.85 7/32, Paryz 2.90 i pół, Warszawa 11.25, Wiedeń 14.10, Praga 2.96 i pół.

BAWELNA.

Liverpool, 6. 9. Amerykańska. Styczeń 9.80, luty 9.80, marzec 9.62, kwiecień 9.62, maj 9.64, czerwiec 9.62, lipiec 9.81, sierpień 9.72, wrzesień 10.06—9.75, październik 9.93, listopad 9.80, grudzień 9.80, Loco 10.64.

Liverpool, 6. 9. Egipska, Sakellaridis. Styczeń

18.27, marzec 18.27, maj 18.47, lipiec 18.50, październik 18.15, listopad 18.20, Loco 19.00.

Aleksandria, 6. 9. Egipska. Zamknięcie. Sakellaridis. Styczeń 27, marzec 27.25, listopad 26.88, Ashmouni: luty 23.57, październik 22.81.

Nowy Orlean, 6. 9. Styczeń 18.50, marzec 18.52, maj 18.51—18.52, lipiec 18.40, październik 18.42—18.43, grudzień 18.48—18.49, Loco 18.2

Nowy Jork, 6. 9. Otwarcie: styczeń 18.82 — 18.83, marzec 18.83—18.86, maj 18.80—18.82, lipiec 18.68, październik 19.06—19.13, grudzień 18.92 — 18.95. Środkowe: styczeń 18.72—18.76, marzec 18.76—18.75, maj 18.72—18.76, lipiec 18.59—18.65, październik 18.99—18.99, grudzień 18.82—18.84. Zamknięcie: styczeń 18.89—18.91, luty 18.89, marzec 18.88 — 18.90, kwiecień 18.88, maj 18.87 — 18.90, czerwiec 18.80, lipiec 18.72, wrzesień 19.15, październik 19.10, listopad 19.00, grudzień 18.97 — 18.98, Loco 19.35.

GELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 6. 9. Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 37 — 37.75, pszenica 48 — 49, jęczmień brow. 36 — 36 i pół, — na kaszę 34 — 35, owies jednolity nowy 37 — 38, otręby żytnie 26 — 26 i pół, — pszenne 26 — 26 i pół, kucheniane 53 — 54, — rzepakowe 40 — 41, mąka pszenna 4/0 78 — 80, — żytnia 65 proc. 56 — 57. Obroty średnie. Uspokojenie spokojne. Mąka pszenna z nowej pszenicy niżej notowań.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

OBROTY DEWIZAMI MNIEJSZE.

Zapotrzebowanie mniejsze na giełdzie dewizowej zostało zupełnie pokryte. Dewizy na Włochy miały tendencję mocniejszą, zyskały bowiem 5 i pół gr. Z pozostałych dewiz o pół gr. obniżył się kurs dewiz na Paryz i o 1 gr. — na Szwajcarię i Wiedeń. Dewizy na Londyn, Nowy Jork i Pragę oraz banknoty dolarowe — bez zmiany.

W DALSZYM CIĄGU MOCNA INWESTYCYJNA. LISTY ZASTAWNE — MOCNIEJSZE.

4 proc. Poż. Prem. Inwestycyjna cieszyła się dalszym i niesłabnącym popytem, osiągając dalsze zł. 3 zysku. Dolarówka przy drobnych fluktuacjach utrzymała się w końcu na poziomie 10 proc. 6 proc. Poż. Dolarowa zyskała jeden procent. Dla listów zastawnych zainteresowanie w dalszym ciągu małe. Transakcje 4 i pół proc. L. Z. Ziemiakami nie zawarto. Sprzedawcy żądali 53.50, nabywcy chcieli płacić 53, do porozumienia więc nie doszło. Z listów prowincjonalnych sprzedawano parcie 4 i pół proc. L. Z. Łódzkich po 50, inne — bez obrotów. Również bez transakcyj były obligacje m. Warszawy.

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH XVII-ej POLSKIEJ LOTERII PAŃSTWOWEJ.

V-ej klasy.

Główne wygrane.

Pierwszy dzień ciągnięcia.

- Zł. 10.000 Nr. 56749.
Zł. 5.000 Nr.: 50915, 55953, 139089.
Zł. 3.000 Nr.: 22009, 52316, 94690.
Zł. 2.000 Nr.: 18033, 25011, 84813, 92468, 128048.
Zł. 1.000 Nr.: 3395, 6875, 12703, 43070, 66246, 81215, 93007, 103580, 111401, 112082, 123085, 125844, 126001, 126033, 126629, 135986, 148276, 151231, 154985.
Zł. 600 Nr.: 6370, 9740, 9835, 13092, 13397, 19423, 28536, 29904, 31910, 37667, 59917, 61355, 61682, 75421, 87748, 113572, 137028, 142734, 143938.
Zł. 500 Nr.: 79, 1095, 3105, 3849, 4213, 4831, 4978, 5610, 7153, 8166, 8195, 9473, 11822, 11979, 13712, 13736, 14135, 14717, 15208, 15992, 16145, 17690, 18174, 20809, 23241, 27001, 30546, 36608, 37970, 38654, 39707, 39833, 47714, 48825, 50761, 51737, 61210, 62250, 65086, 65188, 65817, 65907, 67526, 67763, 68082, 69294, 71579, 72810, 74002, 74459, 74739, 76379, 77324, 78106, 78884, 81403, 81894, 83564, 85320, 86064, 86245, 87036, 90176, 90839, 92114, 93158, 93377, 94431, 95298, 96271, 97181, 97435, 97983, 99764, 102301, 102740, 103131, 104319, 105557, 107032, 108054, 109845, 110923, 111098, 111647, 111759, 114982, 115328, 115364, 116738, 117022, 117116, 120065, 120379, 120728, 121049, 121703, 121782, 122619, 123900, 125600, 126574, 127745, 128076, 128952, 129622, 134085, 135171, 135180, 135486, 140603, 144662, 147374, 147787, 147874, 152017, 153574, 153949.

DLA AKCYJ TENDENCJA NIECO MOCNIEJSZA.

Grupa akcji bankowych była zaniedbana. Nawet przodujące akcje Banku Polskiego, wskutek chwilowego większego zafiarowania straciły na kursie zł. 1.50. Inne z tej grupy przy ograniczonych obrotach utrzymały dotychczasowe kursy. Z akcji chemicznych sprzedano drobne partie akcji Spiessa oraz Kijewskiego i Scholtze, niezapotrzebowane w cenie giełdowej. W grupie elektrycznej ruch był bardzo mały. Sprzedawano tylko Elektrotronę Dąbrowiecką po kursie o zł. 1 niższym od wczorajszego. Akcje cukrownicze były poszukiwane, zwłaszcza Częstocice, za które płacić chcieli 58 oraz Cukier Warszawski droższy o zł. 1, niż dnia poprzedniego.

Z akcji węglowych dalsze zł. 1 zyskały akcje Warszaw. Tow. Kopalń Węgla. Materiały w stosunku do zapotrzebowania okazały się znowu niedostateczne. Grupa akcji metalurgicznych nie była zbyt ruchliwa. Akcje Starachowickie przy małych obrotach utrzymały końcowy kurs. Akcje Modrzejewskie i Ostrowieckie (serja b i em.) zyskały po 25 gr. na sztuce. Z pozostałych akcji z tej grupy Lipop obniżył się o 25 gr., Parowóz — o 50 gr. i Ostrowieckie (serja b. II em.) — o zł. 1. Z akcji włókienniczych akcje Za wierzcie przy bardzo małych obrotach znowu kursowych nie wykazały. Z akcji handlowych ceniono nieco wyżej akcje Borkowskiego. Akcje te od pewnego czasu cieszą się większym popytem. W końcu zebrania ogólne zainteresowanie dla akcji było nieco większe.

ZAPISY W SZKOLE PLASTYKI I RYTMIKI ST. PASZKÓWNY.

Staly i szybki rozwój wyżej wymienionej placówki artystycznej pozwala kierownictwu na postawienie szkoły na coraz wyższym poziomie. Po powrocie z zagranicy p. St. Paszkówna nie przestała na kompletnym wewnętrznym remoncie budynku szkoły, lecz aby podnieść poziom naukowy zaangażowała rutynowaną siłę pedagogiczną z zagranicy. Dla pabjaniczanki została otwarta filja w Pabjanicach przy ul. Kościuszkij nr. 47.

Liczne klasy, które prowadzi szkoła pozwalała na przydzielenie każdej uczennicy do grupy odpowiadającej jej wiekiem. Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły w Łodzi przy ul. Gdańskiej 94 tel. 64 — 11 codziennie od 5 — 7 wiecz., w Pabjanicach przy ul. Kościuszkij 47.

Dziwny spłot wypadków.

Upadek z wozu i przejechanie przez auto.

Z Bydgoszczy donoszą: Na rynku w Kościerzynie wydarzył się onegdaj tragiczny wypadek śmierci.

Pewna kobieta nieznanego nazwiska, chcąc zsiąść z wozu, zeskoczyła zeń tak nieszczęśliwie, że padła głową na bruk, doznając pęknięcia czaszki. W tej chwili nadjechało w szybkim tempie auto, którego koła przejechały przez głowę nieszczęśliwej, miażdżąc ją zupełnie. Kobieta poniosła śmierć na miejscu.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiofoniczne.



(Park im.
Stenki-
wicza.)
Otwarty
od godz.
10 rano
do 23 w

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
na ul. Andrzeja Nr. 7 (front 1-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Tragedja domu Habsburgów
Dla młods. — Wilhelm Tell
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo“ — 1) Ludzie bez praw
2) Noc zapomnienia.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino“ — Do czego tęskni kobieta
„Czary“ — Tragedja upadłej kobiety
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso“ — Grzechy Paryża.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy“ — Lew Mogolów
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Luna“ — „Szeik Fazil“
(Za murami haremu)

„Mimoza“ — „Markita“.

„Odeon“ — Igrzyska namiętności.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa“ — Księżniczka Mary
„Splendid“ — Panna z temperamentem
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
„Taniec śród płomieni“
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

„Wodewil“ — Igrzyska namiętności.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Piątek, 7-go września.
Warszawa, 1111 m. — 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 13.10 Przerwa; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nad program; 17.05 Przegląd wydawnictw periodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki; 17.25 Transmisja odczytu z Wilna; 18.00 Koncert popołudniowy; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Przerwa; 19.30 Odczyt p. t. „Wielkie raidy żeglarskie“, wygłosi p. Zygmunt Rożański; 19.55 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 20.05 Nad program, komunikaty; 20.15 Koncert wieczorny symfoniczny, organizowany przez orkiestrę Filharmonji warszawskiej wspólnie z Polskim Radjo. Transmisja z Doliny Szwejcarskiej; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowe i nad program.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz 6-ty feryjnie wystawiona baśń wschodnia Emila Zegadłowicza „Księżniczka Turandot“ w obsadzie premierowej.

Dzięki przepyszałej wystawie i wspaniałej interpretacji całego zespołu, sztuka ta cieszy się nie słabnącym powodzeniem. Początek przedstawień o godz. 8.30, koniec o 1-ej. Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego od 10 rano do 7 wiecz bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Roboty remontowe w klatce schodowej I na scenie są już na ukończeniu.

Praca artystów nad 3-actową komedią satyryczną J. Szanławskiego „Papierowy kochanek“ wre w całej pełni tak, że inauguracyjna premiera która przewidziana jest na czwartek, dnia 13 b. m. zapowiada się jaknajwspanialej.

TEATR POPULARNY.

Uroczyste otwarcie nowego sezonu odbędzie się w sobotę, dnia 8 b. m. o godz. 8.20 wieczorem historyczną sztuką w 3 aktach „General Bem“, podług powieści W. Gąsiorowskiego, w scenicznej przeróbce W. Skrzywana. Przed podniesieniem kurtyny wiersz okolicznościowy Or-Ota p. t. „Bem“ wypowie p. Oktawja Trembińska. Reżyseruje M. Mieczyski, który jednocześnie wykona rolę tytułową.

Bilety wcześniej nabywać można od dziś w kasie teatru od godz. 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy. W drugiej kasie w kwiaciarni B-ej Dymkowskich, Plac Kościelny 4, od 12 w poł. do 7 wiecz. bez przerwy.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

W sobotę dnia 8 września o godz. 8.15 wiecz. druga nasza scena popularna rozpoczyna nowy sezon teatralny pełną pogodnego humoru komedią Nikorowicza „W gołębniku“ pod reżyserją St. De bicza. Bilety do nabycia w kasie na miejscu, Piotrkowska 295 od 9 rano do 1 i od 3 do 5 po poł.

TEATR W SALI K. SCHEIBLERA I L. GROHMANA.

We wtorek dnia 11 b. m. o godz. 8 wieczorem Teatr Popularny otwiera trzecią scenę, na której odegrana będzie pogodna komedia w 3 aktach Nikorowicza „W gołębniku“.

TEATR LIT.-ART. „GONG“.

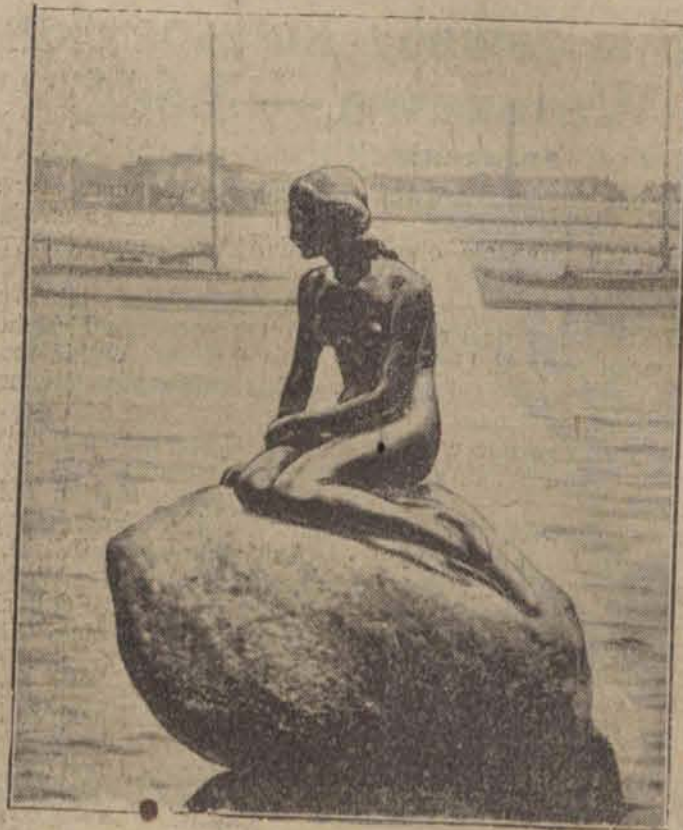
Dziś po raz ostatni znakomita rewja p. t. „Babie lato“ z udziałem całego zespołu. Wszyscy, którzy jeszcze nie oglądali doskonałej rewji „Babie lato“, zarówno jak i ci, którzy chcieliby jeszcze raz podziwiać doskonałe piosenki i zaśmiewać się na arcyzabawnym skeczu „Atelier foto-Karasek“, mogą to uczynić jeszcze tylko dziś. Świetny ten program, mimo niesłabnącego powodzenia, ustępuje jutro miejsca poezjalnej rewji p. t. „Zegnamy Łódź“.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 9.45 w.

DIŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Epszajna, Piotrkowska 225, M. Bartoszewskiego, ul. Piotrkowska 95, M. Rozenbluma, Cegielniana 12, Sukcesorowie Gorfeina, Wschodnia 54, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15.

Dziewica morska w zatoce Kopenhaskiej.



Wspaniała statua z brązu dłuta rzeźbiarza duńskiego Ericksona budzi podziw wśród przejeżdżających na okrętach pasażerów.

Owszem, można ZA GOTÓWKĘ LUB NA RATY

otrzymać eleganckie, modne palta damskie i męskie oraz ubrania męskie z najlepszych materiałów
Odzież Polska Piotrkowska 39
I p. front.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dermatologiczny przy Górnym Ryaku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
:;: Wizyty na miejscu :;: :;: Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby szlucowe, korony złote, platynowe i moski.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje, 12-2 i 5-7

Dr. med. P. BRAUN

przeprowadził się na ul. 6 Sierpnia (Benedykta 1)
Specjalista
Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 11 od 5-8 wiecz.

Dr. Lewkowicz

Choroby skórne, weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 55-52.
przyjmuje od g. 9-1 i od 6-8, dla pań od 4-5
Dla nierozmownych ceny lecznic.

Dr. H. LUBICZ Solowiejczyk

- powrócił -
tel. 41-32. —
Cegielniana 43
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3-5 oddziel poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8-10 od 5-8.

Dr. Różanecki

powrócił.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-97
Przyjmuje od 8-3 i od 5-8
Panie od 3-5

Doktor H. Wołkowyski

Powrócił.
Cegielniana 25. tel. 26-87.
Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 4-8, w niedz. i święta 9-1.
Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.
Odstąpię ładny frontowy pokój przy ul. Marszałkowskiej 5.

LUNA

Dziś wspaniała premiera!

Orkiestra kameralna pod kierownictwem p. M. Lidauera.

Początek przedstawień o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 1 m. 30, ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

Dziś wspaniała premiera! -o- Wielki atrakcyjny program słynnej wytwórni Fox-Film

„SZEIK FAZIL“ (Za murami haremu)

Fascynujący dramat dwóch ras, tragedja namiętności i przesądów na tle czarownego Wschodu.
Mistrzowska kreacja znakomitego **Charlesa Farrella** i zachwycającej **Grety Nissen**.
Pełen konfliktów romans miłosny arabskiego szejka i pięknej młodej damy z paryskiego towarzystwa. Olsniewające zdjęcia z Kairo, Wenecji, Paryża i Sahary.

PONADTO: Jedna z najlepszych grotsek, jakie dotychczas ukazały się na ekranie

Hipek i Lopek wśród ludożerców (Podróż przedślubna)

7 aktów pełnych przygód dwóch przyjaciół, których los rzucił na wyspę ludożerców i drapieżnych zwierząt. Kapitalne sceny humorystyczne wywołujące śalwy śmiechu.

W rolach głównych: niezrównana para komików **SAMMY COHEN** i **TED NAMARA**.

Cena prenumeraty:		Ceny ogłoszeń:		Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60	Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrówy 1-lamowy (strona 4 łamy)		
Dla robotników	zł. 2.30	Za tekstem	zł. 4	
Na prowincję	zł. 3.50	Nekrologi	zł. 4	
Zagranicą	zł. 8.50	Komunikaty	zł. 4	
Łódzk. Echo Wiecz. i „Kurjer Łódzki“ łącznie zł. 7.10		Zwyczące	zł. 10	
Odszrenie do domu 40 gr.		Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.		

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne“. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki“ ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Jankowski**